

Z pozoru silni, a w rzeczywistości pełni lęków.
Bohaterzy w mundurach
też potrzebują pomocy

s. 16

Szpital zarządzane
ze stołecznej centrali?
Co jeszcze wymyśli
rząd?

s. 22

Wyszków stawia na ludzi.
Stąd taki boom na rynku
nieruchomości i niskie
bezrobocie

s. 26

W biznesach
rodzinnych siła.
Atuty to wiedza,
tradycja i determinacja

s. 30

Pismo Samorządu Województwa Mazowieckiego

ISSN 2544-6738
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Mazowsze.

Nr 3 (36) 2021

serce Polski

**2 MLD
EURO**
trafi do
Mazowsza
regionalnego!

STRONA 8

Rok
z pandemią
– chorujemy
nie tylko na
COVID-19

STRONA 10



SOŁTYSI
ludzie
do zadań
specjalnych

STRONA 4

Blisko **250** mln zł na programy
wsparcia z budżetu Mazowsza

151 mln zł na równomierny
rozwój Mazowsza

15 mln zł dla sołectw

15 mln zł dla ochotniczych straży
pożarnych

11 mln zł na ochronę powietrza

10 mln zł na obiekty sportowe

6 mln zł na zabytki

5 mln zł na remonty strażnic

1 mln zł dla działkowców

oraz wsparcie na zdrowie i edukację
zdalną

SPIS TREŚCI

Fot. ANDRZEJ LANGER/Foto News



**BOHATERZY TEŻ
POTRZEBUJĄ POMOCY**

s. 16

WARTO WIEDZIEĆ

- 2** O tym się mówi
– miesiąc na Mazowszu
- 4** Sottysi – ludzie do zadań specjalnych
- 8** Blisko 2 mld euro z UE dla
Mazowsza regionalnego
- 10** Choroby nie czekają
- 16** Bohaterzy też potrzebują pomocy
- 20** Sonda na gorący temat: Rząd chce
przejąć samorządowe szpitale. Po co?

Fot. arch. Eteno



**W BIZNIESIE
STAWIAM
NA RODZINĘ**

s. 30

Z PRAC SAMORZĄDU

- 21** Tym żyje samorząd
- 22** Na sejmiku o rządowych pomysłach
- 24** „Praca w samorządzie jest jak
żeglowanie” – twierdzi radny Bartosz
Wiśniakowski

ROZWÓJ REGIONALNY

- 26** Miasto moje, a w nim...
Wyszków – miasto nie tylko na lato
- 30** Dobrze, bo mazowieckie.
Biznes rodzinny

TURYSTYKA

- 34** Mazowieckie szlaki.
Dwudziesta stolica

KULTURA

- 38** Czy wiesz, że... Niezła jatka!
- 40** Kulturalne Mazowsze
- 44** Sercem Mazowszanin: Jan Lityński.
Zdażył na każdą rewolucję

**NIEZŁA JATKA!
GOSTYŃSKI
SUKIENNICZKI OŻYJĄ!**

s. 38



Fot. arch. Barbary Komarskiej-Pabiniak

Z REGIONU

- 45** Pocztówka z Mazowsza:
Nie lada eksponat
- 46** Podstuchane podpatrzone, a w nim
m.in. sukces licealistki z Warszawy
na skalę europejską
- 47** Smaki Mazowsza:
Żur owsiany ze śmietaną
i twarogiem. Postne a pyszne
- 48** Wywiad z twórcą: Mieczysław
Mierzejewski – Misjonarz w cywilu.
- 50** Wiersze Czytelników i ciekawostka,
czyli udane akcje mazowieckich
strażaków



**ŻUR OWSIANY
ZE ŚMIETANĄ
I TWAROGIEM**

s. 47

Fot. www.shutterstock.com/yasra and jani



Pismo Samorządu
Województwa
Mazowieckiego

WYDAWCA

Urząd Marszałkowski Województwa
Mazowieckiego w Warszawie,
ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa

ADRES REDAKCJI

Wydział Komunikacji Zewnętrznej
w Kancelarii Marszałka
tel. 22 590 77 54
e-mail: sercepolski@mazovia.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE

Kierownik wydania: Iwona Dybowska
redaktor naczelny: Małgorzata
Wielechowska
redaktorzy: Agnieszka Bogucka,
Monika Gontarczyk, Dorota Mądral,
Dorota Ł. Cichocka, Urszula Kośna,
Agnieszka Stabińska.

Stale współpracują: pracownicy
departamentów i delegatur UMWM
oraz wojewódzkich samorządowych
jednostek organizacyjnych.

PROJEKT GRAFICZNY ©

Wydawnictwo CnB sp. z o.o.

OPRACOWANIE GRAFICZNE

Studio graficzne Wydawnictwo CnB sp. z o.o.

DRUK

Drukarnia Kolumb. Chorzów
on-line@drukarniakolumb.pl
tel. 32/3521690

OKŁADKA

Agata Pijankowska i Jarosław Kępkowicz
Fot. DARIUSZ OSSOWSKI

Nakład: 55 000 egz.

Samorząd Województwa Mazowieckiego
i „Mazowsze. serce Polski”
w internecie: www.mazovia.pl

Redakcja zastrzega sobie możliwość skracania,
adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Za wypowiedzi publikowane na łamach
„Mazowsza serce Polski” redakcja
nie ponosi odpowiedzialności.

Mazowsze.

serce Polski

Jesteśmy na Facebooku



FACEBOOK.COM/MAZOWSZE.PISMO/
Wszystkie numery pisma „Mazowsze. serce
Polski” dostępne są na stronie:
www.mazovia.pl/wydawnictwa/

Mazowsze.
serce Polski

O tym się mówi

ALARM PRZECIWPOWODZIOWY NAD WISŁĄ

Mieszkańcy Płocka, Wyszogrodu, Kępy Polskiej i wielu innych nadwiślańskich miejscowości przez kilka tygodni przeżywali chwile grozy. Przyczyną był wysoki stan Wisły, który w wielu miejscach przekroczył stan alarmowy.

TEMAT MIESIĄCA

Fot. Tomasz Kominek (2)



Z powodu zatoru lodowego na Wiśle 8 lutego ogłoszono w Płocku stan przeciwpowodziowy. By zapanować nad trudną sytuacją rozpoczęto akcję lodotamania. Może ona potrwać nawet kilka tygodni.

Na bieżąco działania monitoruje i relacjonuje w mediach społecznościowych **Tomasz Kominek**, dyrektor płockiej delegatury urzędu marszałkowskiego, który wspomina, że tak wysokiego stanu wody nie pamięta. I opowiada, że problem pojawił się wraz z dużymi mrozami w pierwszej połowie lutego. Ogromny zator lodowy w okolicach Poptacina zablokował przepływ wody, a rzeka przybrała. – *Gdy temperatura wzrosła, zator puścił. Ruszyła akcja lodotamania, która była bardzo trudna. Na zalewie włocławskim zator miał 7 km* – podał Tomasz Kominek.

NOWE KARETKI

Specjalistyczne ambulanse trafiły w ostatnim czasie do płockiego pogotowia oraz stołecznego Meditransu. Pieniądze na ich zakup (dzięki unijnym funduszom na walkę z COVID-19) przeznaczył samorząd Mazowsza.

Dzięki realizowanemu przez samorząd województwa projektowi unijnemu do Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego „Meditrans” SP ZOZ w Warszawie trafiły trzy nowe ambulanse ze sprzętem medycznym najnowszej generacji. Koszt zakupu to ponad 1,8 mln zł.

Flota płockiego pogotowia wzbogaciła się o dwie karetki. Są one wyposażone m.in. w defibrylator z możliwością dokonywa-



nia teletransmisji zapisu EKG do ośrodka kardiologii inwazyjnej, respirator z zestawem tlenowym, urządzenie do masażu klatki piersiowej. Na zakup tych karetek samorząd Mazowsza przeznaczył ponad 1,2 mln zł.

By zapewnić pacjentom poczucie bezpieczeństwa, a ratownikom wysoki komfort pracy, ważne jest inwestowanie w nowoczesne karetki i sprzęt

Fot. arch. UMWM (2)



DOBRO TRZEBA NAGRADZAĆ

Są wrażliwi na innych, angażują tych, których społeczeństwo odrzuca, zmieniają oblicze gospodarki

– tak na Mazowszu działają podmioty ekonomii społecznej, czyli np. organizacje pozarządowe, spółdzielnie socjalne, warsztaty terapii zajęciowej, zakłady aktywności zawodowej. Aby je promować, a przede wszystkim nagrodzić za ciągły rozwój, samorząd Mazowsza kolejny raz ogłosił konkurs na **Mazowiecką Markę Ekonomii Społecznej 2021** (organizowany przez Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej). Czas na zgłoszenia jest do **16 kwietnia**. Więcej na mcps.com.pl.

MCPS PO LIFTINGU

Instytucja samorządu zmieniła swoje logo. Nadal jest zielone, ale tym razem zdecydowanie żywsze i bardziej widoczne. A przede wszystkim ukazuje, w ilu i w jakich obszarach działa Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej.

MCPS | MAZOWIECKIE CENTRUM POLITYKI SPOŁECZNEJ

BLISKO
2 MLD
EUROtyle pieniędzy z UE
trafi do Mazowsza
regionalnego

CYTAT MIESIĄCA

Marszałek **Adam Struzik** o pomyśle rządu dotyczącym scentralizowania szpitali w kraju: – *Nie przyjmuję tezy, że – gdyby wszystkie szpitale znajdowały się w jednych rękach – to wszystko świetnie by funkcjonowało. Gdyby nie 350 mln zł, które Samorząd Województwa Mazowieckiego wpompał w 70 szpitali i 5 stacji pogotowia ratunkowego, to cały system na Mazowszu by się zawalił.*



Fot. arch. UMWM

Więcej na s. 20 i 22.

ŚWIĘTO
HARCERZY

22 lutego każdego roku przypada największe święto harcerzy i skautów na całym świecie – Dzień Myśli Braterskiej. To dla harcerzy tradycyjny dzień wymiany myśli, życzeń, spotkań przy ognisku, gier terenowych czy zbiórek charytatywnych.



Fot. Dariusz Kalina (Chorągiew Mazowiecka ZHP)

XLII Rajd Wisła 2019

Na Mazowszu Związek Harcerstwa Polskiego działa w ramach Chorągwi Mazowieckiej skupiającej 26 hufców terenowych złożonych z około 5 tys. harcerzy. Podobna liczba 26 hufców, ale już z 13 tys. druhami i druhami składa się na Chorągiew Stoleczną ZHP działającą w Warszawie i okolicach.

Ponad 5,5 tys. harcerzy i instruktorów skupia Okręg Mazowiecki Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej podzielony m.in. na Chorągwie Harcerki, Harcerzy i Północno-Wschodnią, a swą działalnością obejmujący całe województwo mazowieckie i część podlaskiego. ■

1%

ZOSTAWIAMY
NA MAZOWSZU!

Ruszył czas składania deklaracji podatkowych, a wraz z nim okazja, by przekazać 1 proc. dla organizacji pozarządowych. Hojnością Mazowszanie: ponad 2,2 mln osób z regionu w ub.r. przekazało 203,4 mln zł.

TAK TRZYMAĆ!

KONKURS
DLA NAUCZYCIELI
CZAS MIJA 18 MARCA

Fot. Michał Słaby

Ideę konkursu popiera Olgiard Łukaszewicz, założyciel Fundacji My Obywatele UE

Lekcje o Mazowszu – to nazwa piątej już edycji konkursu dla nauczycieli, który polega na opracowaniu scenariusza zajęć z zakresu edukacji regionalnej dla wybranej grupy wiekowej. Tematem przewodnim jest Mazowsze w Europie. – *Unia Europejska jest istotna nie tylko dla Mazowsza, ale również dla całej Polski, dostrzegamy jej wpływy na nasze codzienne życie, ale warto również dowiedzieć się, kto stoi za jej sukcesem – zaznacza Izabela Stelmańska, zastępca dyrektora Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki UMWM.* ■

KALEJDOSKOP

33%

Mazowszan (a 45 proc. Polaków) w wieku 25–34 lat niemających małżonka ani dzieci mieszka z rodzicami lub jednym rodzicem (dane: US w Warszawie).

400 TYS. ZŁ

przeznaczty w tym roku władze Mazowsza na edukację zdrowotną na zadania realizowane m.in. przez organizacje pozarządowe.

31 MARCA

mija czas zgłoszeń do Konkursu o Laur Marszałka Województwa Mazowieckiego dla mazowieckich producentów żywności za najlepszy produkt roku 2020.



DZIEŃ SOŁTYSA

SOŁTYSI

LUDZIE DO ZADAŃ SPECJALNYCH

O SOŁTYSIE MÓWI SIĘ, ŻE JEST LIDERM, MENADŻEREM, CZŁOWIEKIEM ORKIESTRĄ... CZĘSTO PODKREŚLA SIĘ ZAANGAŻOWANIE SOŁTYSÓW W ROZWÓJ LOKALNYCH SPOŁECZNOŚCI, ICH TRUD, PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ I CHARYZMĘ

Dorota Mądral

Jak to jest być sołtysem? – To nie jest łatwe zadanie, zwłaszcza gdy różnice poglądów wśród mieszkańców są bardzo ostre – mówi sołtys Hornówka (na zdjęciu). A sołtys Koszewnicy dodaje: – Żyję sprawami mojej wsi. Od żony czasami dostaję burę, że wiecznie mnie nie ma.



Agata Pijankowska, sołtyska Nadułek (gm. Bulkowo)

Soltys Hornówka (gm. Izabelin, pow. warszawski zachodni) **Jarostaw Kępkowicz**, pełniący tę funkcję od września 2019 r., mówi wprost:

– Może być przyjemnie, gdy uda się zrobić coś fajnego, pożytecznego, gdy jest się otoczonym gronem mieszkańców, którzy pomagają. Ale na pewno nie jest prosto być sołtysiem, zwłaszcza w takich gminach jak nasza, gdzie trzeba godzić różne interesy mieszkańców i szukać kompromisu.

Hornówek nie jest „typową” wsią. To podwarszawska miejscowość, którą zamieszkuje około 2 tys. mieszkańców. – To takie małe miasto, „sypialnia” Warszawy, wieś jedynie z nazwy. Jak patrzę na sołectwa na Mazowszu i ich problemy, to nasze są inne, nie do porównania. Różny jest też sposób docierania do ludzi, komunikacji z nimi, angażowania mieszkańców – wylicza pan Jarostaw.

Hornówek wyróżnia się na tle innych sołectw jeszcze z innego powodu. To jedna z niewielu wsi w Polsce, w której sołtys wybierany jest w wyborach powszechnych (podobnie jak pozostałych 6 sołtysów gminy Izabelin).

– Zazwyczaj sołtysa wybiera się na zebraniach wiejskich. My zmieniliśmy regulamin. Ustalany jest termin głosowania, wystawiane urny, a samo głosowanie wygląda tak, jak w przypadku każdego innego wyboru. Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że to zdało egzamin, bo jeżeli na zebraniach wiejskich, nawet te, podczas których wybierany jest sołtys i rada sołecka, przychodzi zwykle 1–1,5 proc. mieszkańców, to u nas do urn, by wybrać swojego sołtysa poszło około 30 proc. Jest to mocny element legitymizacji do działania – stwierdza Jarostaw Kępkowicz.

Kobiety u steru

Statystyki pokazują, że coraz więcej kobiet zostaje sołtysami. Według danych GUS w 2019 r. na Mazowszu było 7315 sołtysów, z czego aż 3218 to kobiety! Panie świetnie spełniają się w tej roli. Są zaangażowane, przedsiębiorcze, energiczne. I ludzie to doceniają. **Agacie Pijankowskiej**, od ponad 14 lat sołtysce Nadułek, typowo rolniczej wsi w gm. Bulkowo (pow. ptockie), społeczna działalność przynosi dużą satysfakcję, choć początki

nie były łatwe. – Teraz nikogo nie dziwi, że kobiety są sołtysami, ale gdy ja obejmowałam tę funkcję, nie było to takie powszechne. Ale ludzie mi zaufali i przejęłam sołtystwo po mężczyźnie. A były wtedy dwie panie sołtyski w naszej gminie na 31 sołectw. Ja zostałam trzecią – opowiada. Aktualnie w gminie Bulkowo jest ich 11. Podkreśla, że jej praca nie polega tylko na tym, żeby roznieść nakazy czy wywiesić ogłoszenia. – Na początku swojego sołtysowania zapowiedziałam, że będę odwiedzała mieszkańców w ich domach, przekazywać ważne dla nich informacje dotyczące życia wsi. I to się przyjęło. Ludzie na mnie czekają z uśmiechem, zapraszają na herbatę, dzielą się swoimi problemami. Jestem mile przyjmowana. Czasem bywa, że prostuję nieprawdziwe informacje, pomagam rozwiązać nieporozumienia – wylicza Agata Pijankowska. A ludzie zwracają się do niej z różnymi pytaniami, np. dlaczego jest przerwa w dostawie wody czy prądu, dlaczego nie świecą uliczne latarnie albo czy drogi są przejezdne. Urząd sołtysa godzi z pracą za-



Fot. arch. prywatne Z. Czarczyńskiego

Zbigniew Czarczyński, Sottys Roku 2019

wodową. Od 2 lat jest również radną gminy Bulkowo.

Zakasz rękawy i działaj

Zdaniem **Zbigniewa Czarczyńskiego**, od 2015 r. sottysa Koszewnicy (gm. Kotuń, pow. siedlecki), jeśli sottys chce osiągnąć sukces, to nie może ograniczać się do tego, że raz na kwartał przejdzie zebrać podatki. – *To zdecydowanie za mało. Chcę pomóc i sobie, i mieszkańcom, bo to, co zostanie zrobione na terenie sołectwa, będzie służyć wszystkim przez lata* – uważa. Podobnego zdania jest sottys Wrogocina w gm. Drobin (pow. ptock), który swoją rolę traktuje jak służbę ludziom. – *Chciałbym potomnym coś po sobie pozostawić, żeby ktoś wspominał, że przyczyniłem się do poprawy życia mieszkańców. Dla mnie praca z ludźmi i dla ludzi jest jak wyzwanie. Traktuję mieszkańców jak rodzinę. Pomaganie ludziom jest czymś dobrym. Wychodzę z założenia, że dobro wraca* – mówi **Andrzej Wawrowski**, który zaufaniem mieszkańców jako sottys cieszy się już od 2003 r. Prowadzi też własną działalność gospodarczą i jednocześnie trzecią kadencję jest radnym Rady Miejskiej w Drobinie. Akcje na rzecz innych nie tylko popiera, ale i wprowadza w czyn także Zbigniew Czarczyński, który – jako jedyny sottys z województwa mazowieckiego – został uhonorowany w 2020 r.


Andrzej Wawrowski (w środku), sottys Wrogocina (gm. Drobin)

Fot. arch. sołectwa Wrogocina

tytułem Sottysa Roku 2019¹. Jest zdania, że w tę pracę trzeba się bardzo angażować, żeby były efekty. Zdobyty niedawno puchar Sottysa Roku pan Zbigniew przekazał na aukcję Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. – *Kwota licytacji nie jest ważna. Liczy się to, że wesprze szczytny cel. Uważam, że trzeba się dzielić tym, co się ma* – twierdzi sottys Koszewnicy. – *Żeby były efekty, to trzeba chcieć coś zrobić, żyć tym. A ja lubię pomagać ludziom* – podkreśla.

Czasu i pieniędzy mało!

Długą listę zrealizowanych różnorodnych projektów ma na koncie sottys Koszewnicy. Wśród najważniejszych są: wymiana oświetlenia ulicznego na energooszczędne typu LED, budowa mostu na rzece Świdnica, remonty dróg, akcje charytatywne na rzecz chorych dzieci z gminy Kotuń. Dzięki pieniądзом zebranym podczas jednego z takich wydarzeń lekarze z Fundacji Ronalda McDonalda przebadali niemal wszystkie dzieci pod kątem wczesnego wykrywania nowotworów. Ale na tym nie koniec. – *Bardzo się cieszę, że udało mi się wywalczyć świetlicę w centrum wsi. Na wiosnę ruszamy z jej remontem. Druga najważniejsza teraz rzecz to zmodernizowanie parkingu dla samochodów przy stacji PKP* – wylicza pan Zbigniew. Tak wiele różnorodnych przedsięwzięć wiąże się z częstą nieobecnością we własnym domu. – *Od żony czasami*

¹ Konkurs organizują red. Gazety Sołeckiej i Krajowe Stowarzyszenie Sottysów. Podsumowanie odbyło się w Senacie RP. Nagrody laureatom wręczył marszałek Tomasz Grodzki.

*dostają burę, że wiecznie mnie nie ma, ciągle gdzieś biegam, bo pracuję także zawodowo. Moje społecznikostwo małżonka traktuje jednak z wyrozumiałością i wspiera mnie – zapewnia. Na to, że połączenie pracy zawodowej z sottysowaniem jest trudne, zwraca uwagę też sottys Hornówka. – *To funkcja społeczna. Dostajemy diety, ale wystarczają jedynie na pokrycie rachunków za telefon, dojazdy, druk ogłoszeń. Trudno mówić, żeby sottysi na tym zarabiali. I proszę mi wierzyć, że jeżeli chce się coś zrobić i być partnerem do rozmowy z gminą, to jest to funkcja, która pochłania mnóstwo czasu.* Wysokość diety sottysa ustala rada danej gminy. Dla przykładu sottys Hornówka otrzymuje około 400 zł netto na miesiąc, a Koszewnicy – 200 zł (o ile uczestniczy w posiedzeniu rady gminy). Z kolei sottys Naduńk ma 250 zł plus 7 proc. od inkaasa, ale na kwartał.*

Wszystkie ręce na pokład

Sottysi podkreślają, jak kluczowe jest, by w pracę na rzecz wspólnoty



Fot. arch. UMWM

LESZEK PRZYBYTNIAK

przewodniczący sejmikowej komisji rolnictwa i terenów wiejskich

Sottys potrafi wzbudzić wśród mieszkańców potrzebę działań społecznych, co jest wartością dodaną dla sołectwa. A potrzeb na wsi jest wiele. Polska wieś nie jest jeszcze skanalizowana, nie wszędzie są wodociągi i dobre drogi. Kola gospodyń czy OSP to podstawa do funkcjonowania życia wiejskich społeczności i pole do działań prospołecznych, także dla sottysów. Gorąco im kibicuj!



włączyć jak najwięcej osób. Grunt to odpowiednie nastawienie i umiejętność jednoczenia ludzi. Pan Jarosław, który poza społeczną funkcją pracuje zawodowo, zwraca uwagę, jak ważne jest zrozumienie i dobre relacje w radzie sołeckiej. – Mam przyjemność współpracować z radą sołecką, która liczy 10 osób. Pochodzą z różnych części miejscowości, co było naszym postulatem. Jeżeli sółtys chce coś zrobić, a nie ma za sobą rady sołeckiej i osób, które go wspierają, to zostaje tylko sółtysiem tytularnym, a w miejscowości nic się nie dzieje – mówi Jarosław Kępkowicz.

Leszek Przybytniak, przewodniczący sejmikowej komisji rolnictwa i terenów wiejskich, podkreśla, że sółtysi to liderzy wiejscy, osoby, które chcą działać, są zaangażowane w problemy swoich miejscowości. – Skupiają wokół siebie mieszkańców w sposób twórczy i to jest najbardziej istotne, szczególnie w czasach, gdy tak wiele osób przenosi się ze wsi do miast, gdzie życie jest łatwiejsze – tłumaczy radny województwa. Z kolei **Ireneusz Niewiarowski**, prezes Krajowego Stowarzyszenia Sółtysów, zaznacza, że pozycja sółtysów rośnie. – To jedna z najstarszych in-

stytucji państwa polskiego. Z czasem zmieniła się jej funkcja. Sółtysi coraz częściej są animatorami i liderami wsi, którzy pobudzają mieszkańców do działania. I ta rola będzie dominować – twierdzi. – Dlatego naszym zadaniem jest dostarczenie sółtysom odpowiednich narzędzi do działania i na tym polu jest jeszcze dużo do zrobienia. Dużym sukcesem jest ustawa o funduszu sołeckim. Także MIAS, realizowany przez samorząd Mazowsza, to dobry kierunek.

Należy też wzmocnić rolę sółtysów i rady sołeckiej poprzez np. zmiany zapisów ustawy o samorządzie gminnym, wprowadzenie zmian w statusach sołectw tak, aby mogły zarabiać na powierzonym mieniu i czerpać pożytki z gospodowania – podkreśla Ireneusz Niewiarowski, dziękując równocześnie sółtysom za ich trud i zaangażowanie. – Rola sółtysów jest dziś nieoceniona – dopowiada **Janina Ewa Orzełowska**, członek zarządu województwa. Jej zdaniem aktywizacja mieszkańców zaczyna się właśnie od tych, którzy są najbliżej ludzi i ich spraw. A sółtysi są przecież członkami społeczności, którą reprezentują. To oni organizują bądź zabiegają o lokalne festyny, wspólne gry i zabawy najmłodszych mieszkańców wsi, a także o rozwój ośrodków kultury bądź miejsc, z których każdy może skorzystać. – Wsie stanowią spory odsetek miejscowości Mazowsza, dlatego ważny jest ich rozwój i integracja. Nasz region budujemy w oparciu o silne związki tradycji i lokalnej kultury – mówi Janina Ewa Orzełowska. A jej słowa potwierdzają działania w wielu sołectwach.

Od kanalizacji po budki dla ptaków

Pan Andrzej w konkursie na najaktywniejsze sołectwo Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich otrzymał wyróżnienie, a nagrodę finansową prze-

Rusza wsparcie dla sołectw



Do 26 marca trwa nabór wniosków do Mazowieckiego Instrumentu Aktywizacji Sołectw Mazowsze 2021. Na ich realizację władze regionu zarezerwowały 15,1 mln zł. Liczba wspartych projektów będzie zależała od wielkości gminy. Sołectwa będą mogły się starać, podobnie jak w ubiegłych latach, o pieniądze m.in.

na: rewitalizację skwerów, remont obiektów sportowych, rekreacyjnych i turystycznych, rozwój twórczości folklorystycznej czy rękodzieła ludowego. Szczegółowe informacje na www.mazovia.pl w zakładce Rolnictwo.

W latach 2018–2020 na realizację prawie 2,8 tys. zadań mazowieckie gminy otrzymały z budżetu samorządu województwa blisko 22 mln zł.



Fot. arch. UMWM

JANINA EWA ORZEŁOWSKA

członek zarządu województwa

Nasz samorząd co roku nagradza najbardziej aktywne i najciekawiej rozwijające się sołectwa, za którymi stoją angażujący się w działalność sółtysi. Wprowadziliśmy także program MIAS, który ma wspomagać i rozwijać lokalne społeczności. Ich lokalni liderzy, którymi coraz częściej są kobiety, przyczyniają się do rozwoju nie tylko małych odczynów, ale całego Mazowsza.

kazał strażakom z OSP. W ramach samorządowego dofinansowania MIAS wybudowano przy remizie OSP plac zabaw dla dzieci. Wszystkie fundusze, które pozyskuje i otrzymuje sołectwo, kierowane są na poprawę stanu dróg lokalnych. Sółtys Hornówka skupia się na przyszłych zadaniach. Pod koniec ub.r. zebranych potrzebom inwestycyjnym nadane zostały priorytety. Wśród najważniejszych zadań są m.in. zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, inwestycje drogowe, budowa kanalizacji, wodociągu, oświetlenia ulicznego. Kolejnym celem jest zmiana charakteru miejscowości. – Wieszamy budki dla ptaków, robimy nasadzenia, tworzymy zakątki spotkań mieszkańców. Idziemy w kierunku przyjaznej miejscowości, gdzie można przysiąść na chwilę, porozmawiać – wyjaśnia pan Jarosław. – Niezależnie od poglądów staramy się przede wszystkim robić coś dla nas samych. Poszukujemy tego, co nas łączy, a nie tego, co dzieli. Mimo że podziały są nieraz bardzo ostre, potrafimy się porozumiewać w rzeczach, które robimy wspólnie – podsumowuje Jarosław Kępkowicz. ■



BLISKO 2 MLD EURO Z UE DLA MAZOWSZA REGIONALNEGO¹

UNIJNE WSPARCIE

Obwodnica wschodnia Ciechanowa – aleja Unii Europejskiej to przykład inwestycji, która powstała dzięki środkom z budżetu województwa pozyskanym z UE

Biuro Prasowe UMWM

W ciągu najbliższych 6 lat beneficjenci z Mazowsza regionalnego będą mieli do wykorzystania blisko 2 mld euro z UE w ramach programu regionalnego. – Procentuje wywalczony przez nas 3 lata temu podział statystyczny województwa – podkreśla marszałek Adam Struzik.

W związku z obowiązującym od początku stycznia 2018 r. podziałem statystycznym województwa mazowieckiego, o który władze zabiegały od 2011 r., na dwie jednostki NUTS 2, alokacja została również podzielona zgodnie z kategoriami regionów. Mazowiecki regionalny otrzyma 1,55 mld euro, a warszawski stołeczny, jako jedyny w Polsce region lepiej rozwinięty – 111,5 mln euro. Co ważne, region mazowiecki regionalny może liczyć na nawet 85-procentowy poziom dofinansowania projektów. To najwyższe z możliwych wsparcie, na jakie mogą liczyć beneficjenci w tej perspektywie.

¹ Województwo mazowieckie statystycznie podzielone jest na Mazowsze regionalne i region warszawski stołeczny (Warszawa i 9 okolicznych powiatów).

Tak zwane konsultacje

Dokument określający strategię wykorzystania funduszy europejskich to Umowa Partnerstwa na lata 2021–2027. Jej konsultacje na Mazowszu były prowadzone z udziałem różnych środowisk. Władze regionu do rozmów zaprosiły nie tylko samorządowców, ale też przedsiębiorców, przedstawicieli uczelni wyższych, NGO czy sektora naukowo-badawczego. Szkoda, że rząd nie chce słuchać opinii ekspertów. – *Rozmawialiśmy z ekspertami, bo rząd powinien zasięgnąć opinii samorządów. Tak się jednak nie stało. Przedstawiono nam już gotowe kwoty i rozwiązania. A jest kilka kwestii, które wymagają wyjaśnienia* – zauważa marszałek Adam Struzik.

Radni województwa mazowieckiego w przyjętym stanowisku apelują

do premiera RP o uwzględnienie uwag do Umowy Partnerstwa.

Sejmik domaga się sprawiedliwego algorytmu

Pierwsza uwaga odnosi się do ogólnikowości informacji dotyczącej algorytmu podziału środków UE na programy regionalne dla poszczególnych województw. Podczas konferencji konsultacyjnych wskazano tylko wskaźniki, m.in.: liczbę ludności oraz poziom zamożności wyrażony za pomocą PKB na mieszkańca. – *W projekcie Umowy Partnerstwa zawarto tylko tabele finansowe z informacją, kto ile dostał i nic więcej. Przedstawiono jedynie kwoty, ale dlaczego takie, jakie zmienne zostały wzięte pod uwagę? Te informacje dostaliśmy post factum z ministerstwa – rozwiązanie punktuje dr Mar-*



Apel do premiera

Sejmik Województwa Mazowieckiego wystosował apel do premiera Mateusza Morawieckiego o:

- ✓ zlikwidowanie rezerwy w wysokości ponad 7 mld euro, która miałyby zostać rozdysponowana na późniejszym etapie i przydzielenie 1 mld euro z tych środków dla regionu warszawskiego stołecznego,
- ✓ wprowadzenie szerokiego zastosowania dodatkowego współfinansowania z budżetu państwa dla projektów realizowanych w latach 2021–2027, w tym kompensującego spadek intensywności wsparcia UE w najstabilniej rozwiniętych obszarach regionu warszawskiego stołecznego,
- ✓ umożliwienie realizacji inwestycji na obszarze regionu warszawskiego stołecznego ze środków Funduszu Spójności,
- ✓ wypracowanie przy udziale regionów oraz partnerów społeczno-gospodarczych mechanizmów przeciwdziałających kryzysowi gospodarczemu spowodowanemu epidemią,
- ✓ wskazanie w Umowie Partnerstwa kwot alokacji funduszy strukturalnych dla regionu warszawskiego stołecznego – na poziomach regionalnym i centralnym.

cin Wajda, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i Funduszy Europejskich urzędu marszałkowskiego. Zgodnie z propozycją zawartą w Umowie Partnerstwa region mazowiecki regionalny ma otrzymać w ramach programu regionalnego 1 558 mln euro, z kolei warszawski stołeczny jedynie 157 mln euro.

90 proc. mniej środków dla Warszawy i 70 gmin!

Duże kontrowersje budzi kwota alokacji przyznana dla regionu warszawskiego stołecznego, która wynosi zaledwie 157 mln euro, z czego tylko 111,5 mln euro w ramach programu regionalnego, a pozostałe 45,5 mln euro w ramach krajowych programów. Oznacza to, że w porównaniu z latami 2014–2020 Warszawa i 70 okolicznych gmin dostaną o oko-

ło 90 proc. mniej środków. Radni województwa zwracają uwagę, że tak niewielka alokacja nie pozwoli na wykorzystanie możliwości regionu warszawskiego stołecznego, w którym koncentruje się 30 proc. krajowego potencjału innowacyjnego i 650 tys. działających przedsiębiorstw. Wskazują, że odpowiednie wsparcie dla regionu warszawskiego stołecznego jest niezbędne do realizacji celów polityki spójności na lata 2021–2027 oraz optymalnego rozwoju całego Mazowsza i Polski.

Radny **Krzysztof Strzałkowski** przypomina, że na region warszawski

otaczające Warszawę powiaty przestaną się rozwijać.

W tej sytuacji „Sejmik Województwa Mazowieckiego podkreśla, że rozwój całego regionu, dzięki środkom europejskim dostępnym w perspektywie finansowej Unii Europejskiej 2021–2027 jest sprawą priorytetową”.

7,1 mld euro ministerstwo zostawia „na później”

Zastrzeżenia radnych budzi także utworzona rezerwa – ponad 7 mld euro. To aż 25 proc. alokacji dla programów regionalnych. Wicemarszałek **Wiesław Raboszuk** zauważa, że po raz pierwszy doszło do sytuacji, w której rząd zostawia dość sporą pulę do rozdysponowania w późniejszym terminie bez wskazania celu ich przeznaczenia. – *Te środki powinny zasilić programy regionalne. Takie działania na etapie konsultacji oraz brak zasad kryteriów ich podziału rodzą duże ryzyko uznaniowości.*

Potrzebne wsparcie państwa

Zdaniem radnych konieczne jest uwzględnienie w treści Umowy Partnerstwa zastosowania, podobnie jak w mijającej perspektywie finansowej, dodatkowego współfinansowania z budżetu państwa. „Ma to szcze-

Oprócz tak dużego wsparcia, po latach naszych starań, samorządy z Mazowsza mogą liczyć na środki z Programu Polska Wschodnia+. To może oznaczać kolejne 400 mln euro z budżetu UE

– mówi marszałek **Adam Struzik**.

stołeczny składają się podregion miasto Warszawa oraz dwa podregiony NUTS 3: warszawski zachodni i warszawski wschodni, które mają znacząco niższy poziom rozwoju. – *Biorąc pod uwagę potencjał ludnościowy i społeczno-gospodarczy, jest to obszar wewnętrznie zróżnicowany. Aby te dysproporcje wyrównać, potrzebna jest odpowiednia alokacja środków dla regionu warszawskiego stołecznego. Nie może być tak, że przez pominięcie tego aspektu,*

gólne znaczenie dla beneficjentów z terenów o niższych wskaźnikach rozwoju społeczno-gospodarczego. Dodatkowo sejmik województwa apeluje o uruchomienie na obszarze regionu warszawskiego stołecznego, kompensującego wsparcia z budżetu państwa dla najbiedniejszych ekonomicznie beneficjentów, tak aby poziom dofinansowania był równy wsparciu na obszarach stabilniej rozwiniętych”. ■



PANDEMIA A INNE SCHORZENIA

CHOROBY NIE POCZEKAJĄ

– Na SOR trafiają osoby z ciężką dusznością w przypadku zakażenia koronawirusem, ale też pacjenci onkologiczni, z zawałami, udarami. Tych pacjentów też musimy ratować, a ich stan bywa często krytyczny
– podkreśla dr Mariusz Mioduski¹, opisując rzeczywistość w dobie pandemii.

Agnieszka Stabińska

Przez ostatnie miesiące baliśmy się głównie koronawirusa. W cień zepchnięto inne schorzenia, które również – nie bacząc na okoliczności – zbierają żniwo. Inne choroby, w tym tzw. cywilizacyjne, nie ustąpiły na czas pandemii. I one też przedwcześnie odebrały niejedno życie. Z danych GUS wynika, że liczba zgonów w 2020 r. była najwyższa,

¹ Zastępca dyrektora ds. medycznych w Mazowieckim Szpitalu Wojewódzkim im. Jana Pawła II w Siedlcach, specjalista medycyny ratunkowej, intensywnej terapii i radiologii obrazowej.

analizując lata po II wojnie światowej! Umarto ponad 486 tys. osób. W listopadzie ub.r. liczba aktów zgonu wystawionych w Warszawie wzrosła o 100 proc. w porównaniu z tym samym okresem w 2019 r.² To nie tylko efekt koronawirusa, ale i innych schorzeń, których leczenie zawieszono. — *Nasza aktywność w profilaktyce i leczeniu innych chorób znacząco spadła. Codziennie pokazuje się statystyki zgonów*

² W listopadzie 2020 r. liczba zgonów wyniosła 2953, w tym samym miesiącu 2019 r. zarejestrowano 1451 zgonów, dane: m.st. Warszawa.

*na SARS-CoV-2, nie mówiąc o innych schorzeniach, a wiemy, że w 2020 r. ich liczba także wzrosła. 80 proc. pacjentów z COVID-19 choruje bezobjawowo, a w przypadku np. nowotworów każdy pacjent nieleczony będzie miał objawy. Brak leczenia kończy się zawsze tak samo!*³ — zauważa dr Jerzy Gryglewicz, ekspert Instytutu Zarządzania w Ochronie Zdrowia Uczelni Łazarskiego.

³ Wypowiedź z konferencji prasowej „Rak. To się leczy! – onkologia po pandemii. Dokąd zmierzamy?”, zorganizowanej z okazji Światowego Dnia Walki z Rakiem z inicjatywy Fundacji „To Się Leczy” oraz Fundacji „Wygrajmy Zdrowie”, 4.02.2021 r.



Zła sytuacja jest m.in. w onkologii. Dziennik Gazeta Prawna podał, że wskazuje na to liczba wydanych kart DiLO (otrzymują je osoby z podejrzeniem nowotworu), które pozwalają skorzystać z szybkiej ścieżki leczenia onkologicznego. „W 2020 r. wydano ich o niemal 20 tys. mniej niż rok wcześniej. Jak podkreślają eksperci, to oznacza, że część przypadków w ogóle nie jest wykrywana. Rozmówcy z Fundacji Onkologicznej Alivia wyliczają główne problemy: zmniejszenie ogólnej liczby świadczeń, brak koordynacji ciągłości procesu diagnostyczno-terapeutycznego, brak informacji dla pacjentów o zamknięciu niektórych ośrodków ze względu na COVID-19, spadek liczby badań profilaktycznych i świadczeń z zakresu onkologii, nieśpójność procedur, braki kadrowe”⁴. Spadły też wydatki NFZ na badania



Fot. Łukasz Wlechowicki

Znany z ostatnich miesięcy widok karetek czekających w kolejce przed oddziałami ratunkowymi

specjalistycznych wizyt. Z obawy przed zakażeniem koronawirusem. Niektórzy bagatelizowali objawy i leczyli się na własną rękę, korzystając z domowej apteczki. Nie zawsze też mogli dostać się do specjalisty. Albo nie chcieli, bo uznali, że lecznice to siedli-

już za późno na interwencję. Dziecko zmarło – opowiada lekarz.

To zdarzenie miało tragiczny finał, a przecież mogło być zupełnie inaczej. Dr Mioduski zaznacza, że bóle brzucha w większości przypadków wymagają jedynie podania leku przeciwbólowego czy rozkurczowego, ale lepiej nigdy nie lekceważyć żadnych objawów. – Brzuch czasami trzeba dotknąć, by bardziej uszczegółwić wynik. Gdyby tak się stało we wspomnianym przypadku, jest duże prawdopodobieństwo, że chłopca udałoby się uratować – twierdzi.

W ciągu roku zanotowano skokowy wzrost teleporad. Jednocześnie nie wszystkie ośrodki były do tego przygotowane – część pacjentów ze względu na niedostateczne kompetencje cyfrowe (...) nie mogła skorzystać z takiego świadczenia. Problem braku kompetencji cyfrowych występował także po stronie lekarzy, co wpływało na nieskuteczną komunikację z pacjentem.⁶

diagnostyki obrazowej. Choć dotychczas rosty, a w 2019 r. zwiększyły się aż o 19 proc., to w ub.r. wartość rynku spadła o ponad 20 proc.⁵ Przyczyna? Oczywiście koronawirus. Wiele pracowni diagnostycznych ograniczyło działalność, a część placówek publicznych badała jedynie pilne przypadki.

Zawiódł system czy pacjent?

Reorganizacja życia społecznego w ostatnim roku sprawiła, że wszystkie siły skierowano na walkę z COVID-19. Pacjenci z innymi schorzeniami – choć cierpieli – omijali szpitale, przychodnie, ambulatoria, rezygnowali z planowanych zabiegów,

sko wirusa. Wielu wołało przeczekać, zamiast wezwać karetkę lub zgłosić się na SOR. Nierzadko problemem był też długi okres oczekiwania na pomoc. Paradoks gonił więc paradoks. Jak tłumaczy **dr Mariusz Mioduski**, w konsekwencji na SOR pacjent trafiał często w tak ciężkim stanie, że trudno było go uratować. Przykład z dyżuru. – *Matka z dzieckiem na rękach weszła do szpitala. Stwierdziliśmy zatrzymanie krążenia. Kilka dni wcześniej dziecko było diagnozowane przez lekarzy rodzinnych telefonicznie. Dopiero kiedy trafiło do specjalisty, lekarz przekierował rodziców pacjenta do szpitala. Niestety, było*

Przechorowałeś umiarkowanie lub ciężko zakażenie SARS-CoV-2, nadal masz kłopoty z układem oddechowym lub masz obniżoną jakość życia? Nie zwlekaj, zrób badania profilaktyczne!

POMOCNE BĘDĄ:

- diagnostyka podstawowa układu krążenia, w tym m.in. EKG wysiłkowe,
- ocena wydolności oddechowej – badanie spirometryczne (możliwe do wykonania w POZ),
- morfologia krwi, ocena poziomu elektrolitów, białka,
- prześwietlenie klatki piersiowej.

⁴ Agata Szczepańska, Klara Klinger, Nowe regulacje na ratunek onkologii, Dziennik Gazeta Prawna, nr 36 (5444 w2), 23.02.2021.

⁵ Tamże.

⁶ Raport „Usługi publiczne z kryzysie: pandemia w ochronie zdrowia”, autorzy: Piotr Zakowiecki, Monika Helak, oprac. Polityka INSIGHT, Fundacja Przyjazny Kraj, Warszawa, listopad 2020 r.



Leczenie przez telefon

Tymczasem w dobie pandemii bezpośredni kontakt z medykiem zastąpiły porady telefoniczne. Dr Mioduski zwraca uwagę na to, że pacjent podczas rozmowy bardzo subiektywnie przedstawia dolegliwości, a wiedzę często czerpie z internetu. – *Trudno*

problem. – *Z mojego doświadczenia, także specjaliści medycyny ratunkowej i intensywnej terapii, wynika, że na SOR trafiali często pacjenci w ciężkim stanie. A on nie pojawia się znikąd. Coś zostało źle zdiagnozowane, zaniechane, niewłaściwie lub*



Proste czynności, charakterystyczne dla wizyt u lekarza pierwszego kontaktu, np. przedłużanie recept, stosunkowo łatwo można było zaadaptować do trybu zdalnego. Występowały jednak problemy z poradami specjalistycznymi (...). Część placówek wstrzymywała się od umawiania wizyty, nawet jeśli takie badanie było niezbędne, co prowadziło do absurdalnych sytuacji – np. próby leczenia złamania nogi przez telefon.⁷

na podstawie diagnoz telefonicznych stwierdzić, czy mamy do czynienia z konkretną chorobą – mówi siedlecki medyk. I stanowczo podkreśla, że wywiad z pacjentem oraz bezpośrednie badanie jest kluczowe i decydujące. Leczenie na odległość to dużo

za późno rozpoznane. Takich pacjentów w najcięższym stanie jest mnóstwo – wyjaśnia dyrektor Mioduski.

Udary i zawały przechodzone w domach

To częsty dylemat w ostatnim czasie. Zwłaszcza przy pierwszej fali pandemii. Wówczas Narodowy Fundusz Zdrowia apelował o nieprzychodzenie w czasie zagrożenia koronawirusem do placówek medycznych. W kolejnych miesiącach zalecenia i komunikaty ze strony rządzących były skrajnie różne. Na konsekwencje nie trzeba było długo czekać.

– *Nasz szpital stał się czołowym ośrodkiem dla ościennych regionów dla pacjentów kardiologicznych. Jednak niektórzy leczyli się w domu, co często było katastrofalne w skutkach. Mielśmy takie przypadki, że trafiały do nas osoby po przebyciu nawet dwóch zawałów albo też młodzi, którzy przeszli udar i trudno było ich uratować* – relacjonuje dyrektor ostrołęckiego szpitala **Paweł Natkowski**. I dodaje, że wiele osób nie korzystało z tej dostępności i starano się leczyć na własną rękę w warunkach domowych. – *To spowodowało, że kiedy mieliśmy pierwsze rozluźnienie latem, do naszego szpitala trafiło wielu trud-*

⁷ Raport „Usługi publiczne z kryzysie: pandemia w ochronie zdrowia”, autorzy: Piotr Zakowiecki, Monika Helak, oprac. Polityka INSIGHT i Fundacja Przyjazny Kraj, Warszawa, listopad 2020 r.

Zwleknięcie z leczeniem wielu schorzeń, w tym m. in. kardiologicznych, onkologicznych, pulmonologicznych jest bardzo groźne. Jak podkreślają lekarze, hospitalizacja i prowadzenie pacjentów, którzy za późno zgłosili się do lekarza jest trudniejsze i nie zawsze udaje się pomóc choremu.

fot. www.shutterstock.com/condelhoff



nych pod względem klinicznym pacjentów. Lekarze nie byli w stanie im pomóc. Te osoby po prostu umierały. Wstrzymanie czy ograniczenie działalności oddziałów szpitalnych negatywnie odbiło się na chorych. Mimo odgórnych zaleceń wiele placówek na Mazowszu, w trosce o zdrowie pacjentów, nadal działało w pełnym trybie i na wysokim poziomie. Choćby przykład Siedlec czy też szpitala w Ostrołęce, gdzie w okresie pandemii wykonano operację angioplastyki wieńcowej u 70-letniego pacjenta z pozawałową niewydolnością serca i zaawansowaną chorobą wieńcową. To była pierwsza tego rodzaju operacja w naszym regionie (poza Warszawą). – *Zabiegi tego typu w Polsce były już wykonywane w ośrodkach o wyższej referencyjności, ale pamiętajmy, że w okresie pandemii tego typu placówki też ograniczyły swoją działalność. Chcąc wyjść naprzeciw pacjentom i zadbać o ich zdrowie, podjęliśmy decyzję o przeszkoleniu*



Fot. MSS im. dr. Józefa Psarskiego w Ostrołęce

Paweł Natkowski

dyrektor Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego im. dr. Józefa Psarskiego w Ostrołęce

W okresie pandemii podjęliśmy decyzję, że nie ograniczamy dostępu do oddziałów neurologicznych, kardiologii interwencyjnej i zabiegów chirurgicznych mogących mieć wpływ na zagrożenie życia. Także tam, gdzie trzeba było wszczepić np. kardiowerter. Cały czas dostępne bez ograniczeń – dla działań ratujących życie – były oddziały: kardiologiczny, chirurgiczny, neurologiczny i onkologiczny.



naszych kardiologów interwencyjnych. Jesteśmy na dobrym poziomie w krajowych rankingach, jeśli chodzi o kardiologię (obecnie 14. miejsce). W ciągu roku wykonaliśmy 700 takich zabiegów – podaje dyrektor Natkowski.

Nie tylko pacjenci kardiologiczni⁸ otrzymali wsparcie w ostrołęckiej lecznicy. Placówka nie zamknęła się też dla pacjentów onkologicznych w trakcie leczenia, także z województwa ościennego. – Duży szpital w Łomży został zamknięty, więc pacjenci przyjeżdżali do nas i otrzymywali pomoc – zapewnia szef ostrołęckiego szpitala.

Zabrakło profilaktyki

Medycy zaznaczają, że sukces odnoszą wtedy, kiedy mogą uratować czyjeś zdrowie lub życie. W pełni uwydatniła to pandemia. – To, co jest

w medycynie najważniejsze, i na co powinniśmy zwracać uwagę po przez inwestycje w szpitalach, to jest profilaktyka. Ona stała się w ostatnim czasie nieco mniej dostępna z różnych powodów. Duża część

pacjentów zrezygnowała z badań profilaktycznych i diagnostyki, prawie połowa nie zgłosiła się na planowane badania – wymienia dr Mioduski. I tłumaczy, jak ważne jest wczesne wykrycie, np. zmian onkologicznych. – Rokowania są zdecydowanie gorsze, gdy późno wykryjemy schorzenie. A pacjentów w zaawansowanym stadium chorobowym mamy w tej chwili coraz więcej. Mam na myśli nie tylko choroby nowotworowe, ale i układu sercowo-naczyniowego,

choroby metaboliczne, endokrynologiczne, neurologiczne, diagnostykę stwardnienia rozsianego, zanikowego bocznego, które dotyczą także młodych ludzi. Mieliśmy w tym roku tragiczne przypadki, kiedy pacjenta nie zniszczył wirus SARS-CoV-2, a dostęp do usług medycznych.

SOS dla SOR

Kolejnym paradoksem pandemii było to, że po zamknięciu się lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej (POZ), SOR-y przeżywały istne oblężenie. I tak jest do tej pory, bo w wielu przypadkach dostępność do lekarzy pierwszego kontaktu nadal jest ograniczona. Potrzebujący pomocy bezpośrednio trafiają do nocnej pomocy lekarskiej lub korzystają z SOR-ów. – To powoduje, że jesteśmy jako SOR ograniczeni dla tych pacjentów, przez co inni muszą czekać na interwencję. To, o czym głośno się mówi, że karetki czekają przed szpitalami na przejęcie pacjenta przez SOR, to, niestety, pandemiczne realia. SOR-y są oblegane przez tych pacjentów, którzy powinni być zaopatrzeni przez lekarzy POZ – zwraca uwagę dyrektor Natkowski.

Przechorowałem koronawirusa i co dalej?

Na SOR-y trafiają też pacjenci, którzy przechorowali już COVID-19 i mają

– Każdy mówi o koronawirusie, ale konsekwencje braku leczenia chorób przewlekłych będą dużo gorsze niż cała pandemia – dr hab. n. med. Filip Szymański, Prezes Polskiego Towarzystwa Chorób Cywilizacyjnych.⁹

problemy z układem oddechowym bądź krążenia. – To powikłania po przebytych ciężkich zakażeniach SARS-CoV-2. U tej grupy pacjentów obserwujemy niewydolność krążenia, oddechową, zwtóknienie płuc, które są problemami wtórnymi – wymienia dyrektor Mioduski. I podkreśla, że po dotychczasowych infekcjach wirusowych

⁸ W województwie mazowieckim ma być realizowany pilotażowo rządowy program Krajowej Sieci Kardiologicznej, która ma objąć swoim działaniem całą Polskę (od stycznia 2022 r.), źródło: www.pulsmedycyny.pl.

⁹ Źródło: www.kigs.org.pl



czy po grypie nie było tylu pacjentów z wyindukowaną dodatkowo cukrzycą, chorobami metabolicznymi, zaburzeniami układu krążenia i oddechowego, zwtóknieniami płuc. Schorzenia powodują, że wydolność ogólna chorych jest znacznie upośledzona.

– To kolejna duża grupa nowych pacjentów, których będzie przybywać. Pocovidowi są bardziej narażeni na infekcje, wszelkiego typu inne zakażenia bakteryjne, wirusowe i grzybicze, ciężkie powikłania oddechowe. Wymagają oni odpowiedniego leczenia, m.in. w poradniach pulmonologicznych. Taki system pocovidowej rehabilitacji jest właściwie dopiero tworzony¹⁰ – konkluduje medyk. Widzi też narastającą potrzebę wznowienia działalności oddziału pulmonologii w siedleckim szpitalu z pełną diagnostyką specjalistyczną. Ale cały czas trzeba utrzymywać oddział covidowy.

Fot. Jan Bielecki/East News

Pandemiczna rzeczywistość. Szpitalny Oddział Ratunkowy często zastępował lekarza rodzinnego czy lekarza specjalistę



Seniorzy skarżą się na dramatyczną wręcz sytuację w dostępie do specjalistów w dobie pandemii. „To koszmar” – mówią. Wyniki badania KIGS z września ub.r., pokazują, że spośród 1118 seniorów aż 1/3 przerwała leczenie. Opinie o przerwanej terapii onkologicznej, ginekologicznej, okulistycznej i diabetologicznej pojawiały się w wywiadach u większości rozmówców.¹¹



Pulmonologia zepchnięta na bok

Zmiany spowodowane pandemią były i nadal jeszcze są odczuwalne w Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Ciechanowie. Pomimo wielu problemów, placówka przez cały czas świadczyła usługi medyczne, choć – jak wiele innych – również ta lecznica od ponad roku działa w podwyższonym reżimie sanitarnym.

— Oznacza to m.in. wprowadzenie procedury bezpiecznego przyjęcia pacjenta, tj. pomiaru ciepłoty ciała, przeprowadzenie wstępnego wywiadu epidemiologicznego, wykonanie badania w kierunku COVID-19 u osób przyjmowanych do oddziałów, czy wy-

dłużenie czasu porady specjalistycznej o kilka minut, by zdezynfekować i wywietrzyć gabinet po każdej wizycie – wylicza **Andrzej Kamasa**, dyrektor ciechanowskiego szpitala.

Decyzją wojewody mazowieckiego oddział obserwacyjno-zakaźny w Ciechanowie został dedykowany pacjentom ze zdiagnozowanym SARS-CoV-2. Dla tych chorych oddział wewnętrzny z pododdziałem pulmonologicznym przekształcono w covidowy. Na bazie oddziału rehabilitacyjnego powstało izolatorium. Jak podkreśla dyrektor lecznicy w Ciechanowie, zmiany te spowodowały utrudnienia dla pacjen-



Fot. MSWiM. Jana Pawła II w Siedlcach

dr Mariusz Mioduski

zastępca dyrektora ds. medycznych w Mazowieckim Szpitalu Wojewódzkim im. Jana Pawła II w Siedlcach

Pacjenci z COVID-19 są niezwykle istotni, musimy ich leczyć, diagnozować i im pomagać. Nie możemy jednak zapominać o tej grupie chorych, którzy wymagają systematycznego leczenia i profilaktyki. Choroby nowotworowe, serca, metaboliczne, diagnostyka cukrzycy potencjalnie w dłuższym okresie mogą powodować nawet śmierć.

¹⁰ Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Szpital Specjalistyczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji im. św. Jana Pawła II w Głucholazach, jesienią 2020 r., jako pierwszy w kraju i Europie rozpoczął kompleksową rehabilitację pacjentów, którzy przeszli COVID-19.

¹¹ Raport „Zdrowie i samopoczucie seniorów w pandemii” oprac. Krajowy Instytut Gospodarki Senioralnej, źródło: www.kigs.org.pl, Badanie KIGS zostało przeprowadzone w grudniu 2020 r. w postaci 26 pogłębionych wywiadów telefonicznych z osobami starszymi w wieku od 60 do 92 lat w podziale na mieszkańców małych, średnich i dużych miejscowości.

tów z chorobami internistycznymi, pulmonologicznymi i innymi zakażenymi, którzy do dziś muszą szukać pomocy w innych szpitalach. – *Ale trzeba dodać, że w naszych oddziałach szpitalnych cały czas leczymy pacjentów wymagających hospitalizacji ratujących zdrowie i życie* – podkreśla dyrektor Andrzej Kamasa. I wymienia: – *W 2020 r. udzieliliśmy 84,2 tys. porad w poradniach specjalistycznych (w 2019 r. było ich prawie 134 tys.). Wszyscy chorzy, których stan zdrowia wymagał bezpośredniego kontaktu z lekarzem, byli przyjmowani* – zapewnia szef ciechanowskiego szpitala. – *Obecnie wszystkie poradnie specjalistyczne przyjmują pacjentów zgodnie z kolejnością rejestracji. Dziękujemy pacjentom za wyrozumiałość i przepraszamy za ewentualne niedogodności. Mamy nadzieję, że ten rok pozwoli nam na powrót do normalnego funkcjonowania choć w podwyższonym reżimie sanitarnym, który zostanie zapewne z placówkami ochrony zdrowia na długo* – dodaje.

Czas to zdrowie!

Pandemia uświadomiła, jak ważne jest zgłoszenie się do lekarza w odpowiednim momencie. – *Mnóstwo pacjentów mogłoby normalnie*

Pacjent ma prawo do skorzystania z osobistej wizyty u lekarza rodzinnego, jeśli jego stan zdrowia tego wymaga. To jednak lekarz podejmie ostateczną decyzję w tym zakresie. Stąd bardzo ważne jest, aby poinformować lekarza o wszystkich swoich dolegliwościach – podaje portal Rzecznika Praw Pacjenta.

funkcjonować, gdyby leczenie podjęto we właściwym czasie – tłumaczy siedlecki medyk. Zapewnia, że teraz pacjentów ze złym stanem zdrowia spotyka na SOR-ze częściej, niż tych zakażonych SARS-CoV-2.

– *Trafiały do nas np. osoby, u których doszło do takiego zniszczenia układu naczyniowo-sercowego, że albo umierały, albo ich stan był na tyle poważny, że wymagały bardzo intensywnego leczenia. Nie wrócą już do pełnej sprawności i aktywności, jaką miały wcześniej. Poprzez*

zaniechanie, nieodpowiednie leczenie bądź niezastosowanie profilaktyki ich stan jest dużo cięższy – podsumowuje dyrektor Mariusz Mioduski. – *Takich przypadków jest dużo. I to jest grupa*

–“

”

pacjentów, nad którymi trzeba się w tym okresie pochylić – wskazuje lekarz z Siedlec.

W okresie pandemii przewartościowało się wszystko – nasze myślenie i podejście do wielu spraw. Życzenia zdrowia składane każdemu przy każdej okazji nabrały zupełnie nowego wymiaru. „[...] Nic nad zdrowie ani lepszego ani droższego [...]” – pisał Jan Kochanowski w jednej ze swoich fraszek. Jakże to aktualne...



Profilaktyka to podstawa. Monitorowanie stanu zdrowia na bieżąco pozwala na wczesne wykrycie choroby. Zapytaj swojego lekarza o badania zalecane w Twojej grupie wiekowej.



Fot. Agnieszka Woźniak

Andrzej Kamasa

dyrektor Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie

Naszym sukcesem w ub.r. było bezpieczne utrzymanie ciągłości udzielania świadczeń medycznych. Wymagało to od całego zespołu ciechanowskiego szpitala ogromnej samodyscypliny oraz opracowania, wdrożenia i przestrzegania nowych procedur.



ZESPÓŁ STRESU POURAZOWEGO

BOHATERZY TEŻ POTRZEBUJĄ POMOCY

Agnieszka Bogucka, Dorota Mądrał

Weteranów zwykliśmy kojarzyć z bohaterami II wojny światowej i to ich otaczać opieką. A co z żołnierzami biorącymi udział w zagranicznych misjach? Tych postrzegamy jako silnych, odważnych i niezłomnych. Jednak nie wszystkie rany widać. Najtrudniej żyć z tymi odcisniętymi na psychice.

Jest taka scena w książce Davida Morella, w której główny bohater – weteran wojny wietnamskiej – zostaje aresztowany za wścążęstwo i stawianie oporu. W areszcie policjanci decydują się doprowadzić go „do porządku”, czyli obciąć długie włosy i ogolić brodę. Nie mają pojęcia, że ich aresztant to były żołnierz elitarnych Zielonych Beretów, przez wiele miesięcy brutalnie przestuchiwany i torturowany przez Vietkong. Stres związany z przymusowymi postrzyżynami jest dla niego ogromny, bo odgłos świszczącego przy twarzy ostrza przywołuje koszmarnie przeżycia z czasu niewoli. I w momencie, gdy wydaje się, że nasz bohater najgorsze ma za sobą, jeden z policjantów niespodziewanie staje za nim z otwartą brzytwą. Błysk stali, uchwycony przez żołnierza kątem oka, staje się katalizatorem. Nasz bohater nazywa się John Rambo i jego kłopoty dopiero się zaczynają. Jednak książka, której antywojenną

wymowę wypaczyła ekranizacja, to tak naprawdę historia człowieka samotnie zmagającego się z wojenną traumą.

Jakbym przeniósł się do Iraku

Zespół stresu pourazowego (PTSD) jest reakcją psychiki na bardzo

stresujące wydarzenia. Doświadczenie zapisuje się w pamięci w postaci tego, co widzieliśmy, słyszeliśmy i czuliśmy w tamtym momencie. Później podobny widok, dźwięk, zapach czy uczucie może wywołać napływ wspomnień i emocji. Pan Zenon był dwukrotnie na misjach wojskowych w Iraku. Udało mu się bezpiecznie wrócić do kraju, uniknąć poważniejszych zdarzeń. Twierdzi, że wojenne doświadczenia na szczęście nie odcisnęły piętna na jego psychice, choć w toku rozmowy przyznaje, że faktycznie zdarzają się sytuacje, które przywołują wspomnienia. Tak było na przykład podczas jednej z podróży już



Baza Bagram. Polski Kontyngent Wojskowy w Afganistanie. Saperzy podczas pracy z robotem do oczyszczania pól minowych.

Fot. Włodzisław Rzepiński/REPORTER



Baza Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Ghazni (Afganistan) – polscy i amerykańscy żołnierze w transporterach opancerzonych Rosomak

Fot. ANDRZEJ LANGER/East News



na rodzimym gruncie. – Wracałem autobusem do domu. Zasnąłem, a gdy się obudziłem za oknami było ciemno. Autokar się zatrzymał. Słyszałem jakiś warkot. Przez szybę zobaczyłem intensywnie migające światła. Były jak lecące w moją stronę granaty. Za oknami zobaczyłem wysokie hałdy piasku. Przez chwilę poczułem się, jakbym się przeniósł w czasie, do Iraku, do chwili, gdy znaleźliśmy się pod ostrzałem. To było niesamowite uczucie. Dopiero po chwili zdałem sobie sprawę, że jestem bezpieczny, nic złego mi nie grozi. Autokar zwolnił z powodu robót na trasie. Światła to reflektory maszyn i oświetlenie terenu budowy, a piach przywieźli drogowcy do przebudowy skrzyżowania – relacjonuje.

Szok pociskowy

W przypadku naszego rozmówcy wrażenia związane z wybudzeniem podczas podróży autokarem wynikały z silnego przeżycia z misji. Pan

Zenon wspomina tę sytuację:

– Wraz z dwoma kolegami wracałem do bazy. W pewnym momencie nad naszymi głowami przeleciały ze świstem trzy granaty moździerzowe. Ja i kolega ukryliśmy się w pobliskim rowie, a drugi z moich kolegów pobiegł przed siebie. Gdy sytuacja się uspokoiła, długo go szukaliśmy. Bezskutecznie. Dopiero po 4 godzinach odnalazł go amerykański patrol i przywiózł do naszego obozu. Kolega nie potrafił wyjaśnić, co się z nim działo przez ten czas, ani dlaczego tak zareagował – wspomina. – Zespół stresu pourazowego, nazywany też szokiem pociskowym, był dawniej przypisywany do weteranów wojennych. Dziś jednak nie można ograniczyć go do cierpień i traum przeżytych przez żołnierzy. To zagadnienie szersze i bardziej obszerne, tak naprawdę problem psychiczny – wyjaśnia Zbigniew Michalczyk, kierownik Ośrodka Rehabilitacji Uzależnień i Podwójnej Diagnostyki w Otwocku.

Trauma na lata

U większości osób objawy PTSD pojawiają się krótko po wydarzeniu powodującym uraz psychiczny. W przypadku połowy z tych osób sytuacja polepszy się sama w przeciągu trzech miesięcy. Inni mogą zmagać się z objawami przez lata. – Miesiące przebywania w odizolowaniu, z dala od rodziny, stres związany z obawą o własne życie, bezustanne czuwanie czy za rogiem lub gdzieś na dachu nie czai się snajper. Do tego dodajmy niesprzyjający klimat, wokół po horyzont rozciągający się tylko piach. To wszystko sprawia, że ludzie zamykają się w sobie, stają się jakby szarzy. Po niejednym było widać, że przeżywa, choć stara się na zewnątrz tego nie okazywać. Słyszałem o takich przypadkach, że niektórzy po powrocie z misji uciekali w nałogi, w alkoholizm – przyznaje pan Zenon. Ucieczka w nałóg wielu daje ulgę, jednak pozorną, krótkotrwałą, maskującą rzeczywisty problem.



I wcale nie musi to być ucieczka w alkohol.

– Przyjmijmy takie założenie: mężczyzna, który doświadczył traumy „ucieka” w gry komputerowe – tłumaczy Zbigniew Michaczyk, terapeuta z Otwocka. – Daje mu to konkretne korzyści: działa kojąco, a nawet lecząco na przeżywaną traumę.

Po pierwsze – jak tłumaczy ekspert – przenosi uwagę z rzeczywistości i myśli, z którymi trudno sobie poradzić, na grę. Po drugie – pozwala odnosić sukcesy. – W pracy z traumą ważne jest pozytywne wzmacnianie osób i ich sprawczości, a pokonując kolejne poziomy w grze, osiąga jednak jakiś tam sukces. A co za tym idzie – chce to powtarzać – obrazuje.

Po trzecie – bardziej akceptowalne jest to, że mężczyzna spędza czas przed komputerem niż miałby pić alkohol. – To oczywiście pozorne, bo w rzeczywistości jest to prosta droga do uzależnienia. Rodzaj „narkotyku” jest sprawą drugorzędną – podkreśla kierownik otwockiego ośrodka.

Fundacja „Nikt Nie Zostaje”

Weteranów wojennych zwykliśmy identyfikować z bohaterami II wojny światowej. Ale polscy żołnierze obecni są na wielu frontach w ramach operacji obserwacyjnych, pokojowych czy stabilizacyjnych. Bardzo wielu z nich, po powrocie do kraju, potrzebuje wszechstronnego wsparcia, zarówno medycznego, jak i psychologicznego. Jak twierdzi pan Zenon – weteran z Iraku – psychika ludzka jest bardzo krucha. Traumą mogą wywołać nie tylko dramatyczne wydarzenia czy śmierć, ale też rozłąka z najbliższymi. To, zdaniem naszego weterana, mogło być przyczyną zachowania innego uczestnika misji. – Jeden z naszych kolegów miał typową pracę za biurkiem. Był w grupie osób, które rzadko przebywały poza bazą, a jeśli już – przewożili ich śmi-

Fot. ANDRZEJ LANGER/News

Polscy żołnierze stacjonowali w Afganistanie w ramach Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa, ISAF (ang. International Security Assistance Force)



głowcem. Pewnego razu wchodzimy do jego biura, a on siedzi przed włączonym monitorem i wpatruje się w ekran. Nie reagował na żadne nasze słowa, nie było z nim kontaktu. Wezwaliśmy lekarza, a ten umieścił go w szpitalu. Dopiero po tygodniu chłopak się odblokował – opowiada pan Zenon.

W wielu przypadkach bez dodatkowej pomocy, powrót do normalnego życia oraz spełniania się w rodzinie i społeczności po traumie przeżyć związanych z pełnieniem wojskowych misji zagranicznych, okazuje się niemożliwy. Wsparciem dla polskich weteranów jest Fundacja „Nikt Nie Zostaje”, której prezesem jest Jadwiga Zakrzewska, radna województwa mazowieckiego. Od 7 lat opiekują się nie tylko samymi wojskowymi, ale również ich najbliższymi. Na pytanie, dlaczego zaangażowała się akurat w tego rodzaju działalność Jadwiga Zakrzewska odpowiada: – To była potrzeba chwili. Podczas kadencji poselskiej była przewodniczącą sejmowej podkomisji stałej ds. problemów społecznych wojska i właśnie wtedy zetknęła się ze środowi-

skiem żołnierzy-weteranów misji na Bałkanach, w Iraku i Afganistanie. Okazało się, że uprawnienia tych wojskowych są porzucane po różnych ustawach, czasem wręcz trudne do odnalezienia. – Byłam pośłem sprawozdawcą ustawy, która reguluje status weterana i uprawnienia weteranów. Ustawa uchwalona przez nasz Parlament w 2012 r. jest to jedyną tego typu ustawą w Europie Środkowo-Wschodniej. Poczytuję sobie za zaszczyt, że mogliśmy w ten sposób pomóc naszym weteranom – dodaje radna.

Fot. arch. Fundacji „Nikt Nie Zostaje”



Z okazji świąt Bożego Narodzenia dla dzieci i rodzin weteranów misji wojskowych zorganizowany został koncert kolęd i pieśni bożonarodzeniowych oraz noworocznych.



Terapeutyczne warsztaty

Wtedy też wpadła na pomysł, żeby proces radzenia sobie z traumą bojową wspierać za pomocą art-terapii, czyli leczenia przez sztukę. – *Organizujemy dla nich warsztaty terapeutyczne malarsko-fotograficzne, gdzie pomagamy dojść do siebie po ciężkich doświadczeniach wojennych* – mówi radna Jadwiga Zakrzewska. – *Był u nas 7-letni chłopiec, którego tata zginął podczas jednej z misji. Dla dziecka było to wydarzenie tak traumatyczne, że swoje emocje wyrażał poprzez rysowanie wszystkiego na czarno, głównie krzyży i postaci żołnierzy. W czasie zajęć malarskich, pod opieką starszych żołnierzy-weteranów, dziecko zaczęło się otwierać i pod koniec turnusu namalował konia, a co najważniejsze – z użyciem różnych barw. Ten obrazek został potem wylicytowany na Balu Weterana w Jabłonninie.*

Poza wspieraniem rodzin weteranów w finansowaniu wypoczynku wakacyjnego dla dzieci, przekazywaniem im pomocy szkolnych i zabawek, współorganizowaniem zawodów sportowych z ich udziałem oraz spotkań integracyjnych, fundacja organizuje szereg przedsięwzięć, jak np. charytatywny bal na rzecz weteranów, terapeutyczne warsztaty plastyczno-fotograficzne, wystawy prac weteranów, konkursy szachowe, warsztaty graficzne i konkursy malarskie adresowane do szkół.

Fot. arch. Fundacji „Nikt Nie Zostaje”



W najbliższych planach fundacja ma organizację konkursu szachowego dla dzieci weteranów, półmaratonu „Bieg Trzech Rzek” dla weteranów i ich rodzin oraz przygotowanie VI edycji Terapeutycznych Warsztatów Malarsko-Fotograficznych.

Przyjęcie pomocy to nie wstyd

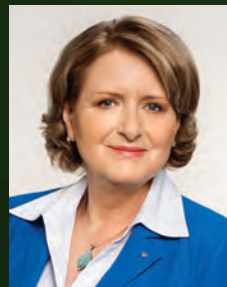
Inna historia dotyczy dorosłego, żołnierza-weterana, podopiecznego Fundacji „Nikt Nie Zostaje”. Mężczyzna po przyjeździe na turnus terapeutyczny, całymi dniami nie opuszczał swojego pokoju. Okazało się, że trauma wojenna miała ogromny wpływ na go życie: pojawił się natóg, rozpadła mu się rodzina. Pracownicy Fundacji przez kilka dni próbowali przekonać go chociaż

terapię rodzinną. – *Rodzina czasami nawet nie wie, co się dzieje z kimś bliskim. Często spotyka się podejście: jakby chciał, to by sobie poradził, czymś się zajął. Ważne jest to, żeby rodzinie, ale i tej konkretnej osobie uświadomić, o co tak naprawdę chodzi. Ważne jest wsparcie bliskich: nagradzanie, docenianie, ekspozycja na odnośnienie sukcesów. Trzeba pomóc choremu odbudować wiarę w swoją sprawczość, czyli w to, że ma wpływ na różne rzeczy – przypomina terapeuta Mazowieckiego Centrum Neuropsychiatrii.*

Z pomocą przychodzi też farmakoterapia. Często nie służy leczeniu samego PTSD, tylko raczej wtórnym objawom (stanom depresyjnym i lękowym), aczkolwiek jest dużym wsparciem dla psychoterapii.

SAMORZĄD MAZOWSZA WSPIERA WETERANÓW

Dzięki staraniom radnej województwa mazowieckiego Jadwigi Zakrzewskiej, do „Rocznego programu współpracy Województwa Mazowieckiego z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami wymienionymi w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie na 2021 rok” wprowadzona została poprawka o rozszerzeniu współpracy Samorządu Województwa Mazowieckiego z organizacjami pozarządowymi w sferze zadań publicznych, o działalność na rzecz weteranów. Radna Zakrzewska jest także prezeską Fundacji „Nikt Nie Zostaje”. Organizacja wspiera weteranów misji poza granicami kraju oraz ich rodziny.



Fot. arch. UMWM

do podjęcia próby uczestnictwa w zajęciach. W końcu się udało. – *Namalował bardzo przejmującą pracę: wilka wyjącego do księżycy, jakby wołającego o pomoc. To był taki przełomowy moment – od tego czasu przyjeżdża do nas co roku. Zmieniło się też dużo w jego życiu: wyszedł z natogu, ułożył sobie życie, realizuje się w sporcie – wspomina prezeska Fundacji „Nikt Nie Zostaje”.*

Praktyka pokazuje, że terapia poznawczo-behawioralna polepsza stan pacjentów cierpiących na PTSD, a większość z nich całkowicie wychodzi z choroby po zakończeniu leczenia. Równie ważna jest

Powrót do równowagi

Czy możliwe jest wyleczenie psychiki, która tak mocno „oberwała”? – *Można całkowicie wyprowadzić człowieka na tzw. prostą, ale jednak jedynie przy jego udziale – zapewnia Zbigniew Michalczyk. – Jest to bardzo złożone – trzeba wziąć pod uwagę siłę i czas trwania traumy, cechy indywidualne, szybkość pomocy. Jeżeli trauma się utrwałała, wkomponowała się w rozwój osobowości i już jest jej częścią, to wtedy ta pomoc jest trudniejsza i mniej efektywna. Jeżeli od razu możemy uczestniczyć w procesie terapeutycznym i pracy nad traumą, wtedy szanse są większe.*



RZĄD CHCE PRZEJĄĆ SAMORZĄDOWE SZPITALE. PO CO?

Ministerstwo Zdrowia prowadzi prace nad centralizacją szpitali, co oznacza przejęcie lecznic prowadzonych przez samorządy. Zapytaliśmy sejmikowych radnych oraz starostę, czy to dobry sposób na rozwiązanie trudnej sytuacji polskich szpitali.



Fot. arch. UMWM

Krzysztof Strzałkowski

przewodniczący sejmikowej komisji zdrowia i kultury fizycznej



Fot. arch. Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim

Zbigniew Roman Deptuła

starosta powiatu makowskiego



Fot. arch. UMWM

Krzysztof Żochowski

wiceprzewodniczący sejmikowej komisji zdrowia i kultury fizycznej, dyrektor szpitala powiatowego w Garwolinie, wiceprezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych



Powołany został specjalny zespół, który przygotowuje rozwiązania legislacyjne dotyczące restrukturyzacji szpitali. Ma on się zająć m.in. opracowaniem rozwiązań służących przekształceniu właścicielskiemu, konsolidacją sektora służby zdrowia, a także zwiększeniem efektywności i utworzeniem podmiotu odpowiedzialnego za centralny nadzór. Niestety, do grona tego nie zaproszono przedstawicieli samorządów. Jesteśmy tym zaniepokojeni, szczególnie że – po raz kolejny – pomija się całkowicie w tym obszarze samorząd. Centralizacja nie rozwiąże problemu zadłużenia szpitali. Potrzeba większych nakładów – inaczej nie da się uzdrowić trudnej sytuacji w służbie zdrowia. Obawy i ogromny niepokój budzi też fakt, że tak głębokie zmiany wprowadzane są w czasie pandemii. Naszą odpowiedzią na takie działania jest stanowisko sejmiku. Trwają też prace nad powołaniem międzyregionalnego zespołu, którego zadaniem będzie wypracowanie modeli postępowania w obszarze ochrony zdrowia, a także zwiększenie nakładów finansowych. ■



Proponuję centralizację szpitali uważam za niezasadną i niepotrzebną. Centralne zarządzanie w znaczny sposób utrudni identyfikację potrzeb zdrowotnych mieszkańców i pogorszy jakość procesu leczenia. Problemów dotyczących służby zdrowia doszukiwałbym się nie w tym, kto jest właścicielem i kto zarządza szpitalem, ale w samym systemie, poczynając od braku właściwej profilaktyki, trudności w dostępie do specjalistów, brakach kadrowych, a przede wszystkim ograniczonych środkach finansowych. Nie zgodzę się z twierdzeniem, że samorządy nie radzą sobie z zarządzaniem szpitalami. Można podać wiele przykładów na to, że szpitale zarządzane ze szczebla samorządowego radzą sobie doskonale. Najlepszym tego przykładem jest makowski szpital, który jest liderem na Mazowszu i 7. kraju. W mojej ocenie centralizacja szpitali i odebranie ich samorządom nie rozwiąże żadnych problemów systemowych, z którymi boryka się obecnie służba zdrowia, a jedynie ograniczy pacjentom dostępność do świadczeń medycznych. ■



Patrzę na ten pomysł z wielkim niepokojem. Z jednej strony jest zrozumiałe, że gdy leczenie finansowane jest ze źródeł publicznych, dystrybuowanych centralnie, podmiot zarządzający tymi funduszami musi mieć możliwość kontrolowania wydatków, aby były sensowne, dzielone w miarę równomiernie, bez dyskryminacji; żeby nie dochodziło również do sytuacji dublowania usług medycznych, np. w jednym mieście są dwa podobne oddziały, a wystarczyłby jeden. To patologie, na które być może centralizacja byłaby dobrym lekiem. Z drugiej strony wierzę w samorządność i jestem przekonany, że lokalni władarze są w stanie lepiej rozpoznać potrzeby zdrowotne mieszkańców, reagować na nie bardziej adekwatnie niż centrala w Warszawie. ■



Tym żyje samorząd

KORONAWIRUS UDERZYŁ W KOLEJ

W CENTRUM UWAGI



Transport publiczny jest jedną z tych gałęzi usług, na której pandemia odcisnęła głębokie piętno. Wszyscy przewoźnicy zakończyli 2020 r. z drastycznym spadkiem wyników przewozowych.

Nie inaczej było w przypadku Kolei Mazowieckich – z 62,1 mln podróżnych w 2019 r. wyniki spadły do niespełna 42 mln. To efekt zmiany trybu pracy i nauki na zdalny, a także

ustanowionych limitów w transporcie publicznym.

Mimo trudności przewoźnik dba o to, by podróżowanie było bezpieczne i komfortowe. KM cały czas wprowadza do ruchu kolejne nowoczesne pojazdy FLIRT, a pracownicy spółki pilnują, by w pociągach zachowany był reżim sanitarny.

– Systematycznie dezynfekujemy pojazdy. Dzięki rekompensacie otrzy-

mane od Samorządu Województwa Mazowieckiego, nie tylko udało nam się przywrócić połączenia ograniczone na czas największych obostrzeń i najbardziej drastycznego spadku liczby osób korzystających z przejazdów naszymi pociągami, ale też zadbać o to, by mieszkańcy najdalszych terenów województwa mieli zapewnioną możliwość przejazdu – ocenia **Robert Stępień**, prezes zarządu KM. ■

PODATEK UMORZY GMINA

Jeśli gminy chcą zwolnić z podatku od nieruchomości firmy, które zawiesiły działalność z powodu lockdownu, muszą zrobić to same. Nie będzie ustawowego zwolnienia, o które apelowała grupa posłów PSL.

Ministerstwo Finansów tłumaczy, że gminy mogą stosować nadzwyczajne rozwiązania w tej sprawie. Ustawowe zwolnienie byłoby rozwiązaniem generalnym i objęłoby gminy w całej Polsce. – Wprowadzenie tego typu narzędzia wymagałoby przyznania gminom rekompensaty z tego tytułu, bo skutkiem jego wejścia w życie byłby spadek dochodów gmin, dla których wpływ z podatku od nieruchomości stanowią źródło dochodów własnych¹ – wyjaśnił wiceminister finansów **Jan Sarnowski**. A w ustawie budżetowej na ten rok pieniędzy na ten cel nie przewidziano. ■

¹ Marcin Przybylski, MF: gminy mają narzędzia, by zwalniać firmy z podatku od nieruchomości; ustawy nie będzie, samorząd.pap.pl, 17.02.2021.

ŚMIECI W GÓRĘ

Stawki za wywóz odpadów komunalnych cały czas rosną. Problem ten to coraz większe wyzwanie samorządów.

Podwyżki związane np. ze zmianą przepisów (np. opłata środowiskowa) przerzucane są m.in. na gminy czy miasta. Rosną też koszty pracy czy energii. W efekcie samorządy przenoszą na mieszkańców wzrost opłat za wywóz odpadów. Tylko w tym roku więcej za śmieci płacą m.in. mieszkań-



www.shutterstock.com/m.malinika

cy gminy Żaturski. – Dlaczego opłata musiała wzrosnąć? Ustawodawca skonstruował system gospodarowania odpadami w taki sposób, by ten „sam się finansował”, co oznacza, że jego koszty muszą być pokryte z opłat pobieranych od właścicieli nieruchomości. Gmina nie może dofinansowywać systemu oraz system ten nie może przynosić dochodów. Całkowite koszty odbioru, transportu i utylizacji śmieci powinni ponosić więc sami mieszkańcy – wyjaśnia **Kamil Koprowski**, wójt gminy Żaturski. ■

PRZYBYŁO FIRM

Co ciekawe, mimo pandemii, na Mazowszu w końcu 2020 r. zarejestrowano o prawie 4 proc. więcej firm niż rok wcześniej – podał Urząd Statystyczny w Warszawie. Najwięcej podmiotów przybyło w powiatach: **szydłowieckim** (o 6,2 proc.), **sierpeckim** (o 4,9 proc.), **legionowskim** (o 4,7 proc.), **grodziskim** i **płockim** (po 4,6 proc.). Najpopularniejsze działalności to handel i naprawa pojazdów samochodowych, jednak największy wzrost nastąpił w sektorze informacji i komunikacji. ■



SESJA SEJMIKU

NA SEJMIKU O RZĄDOWYCH POMYŚLACH

Biuro Prasowe UMWM

Centralizacja szpitali i cięcia środków z UE. Czym jeszcze zaskoczy nas rząd? Radni województwa zabrali głos w sprawie najnowszych propozycji z centrali.

Rząd planuje kolejną centralizację szpitali. Miałoby to oznaczać przejęcie szpitali prowadzonych przez miasta, powiaty i samorządy wojewódzkie. Radni województwa mazowieckiego sprzeciwiają się takim działaniom, wskazując, że problemem nie jest struktura właścicielska, a zbyt małe pieniądze z NFZ.

Co zamierza minister?

Ministerstwo Zdrowia podjęło prace nad restrukturyzacją szpitali, powołując zespół, którego zadaniem będzie przygotowanie do końca maja br. rozwiązań legislacyjnych.

– *Wielki niepokój środowiska samorządowego budzi to, że w zespole nie ma przedstawicieli samorządów (...)* Bardzo nieliczne są tam osoby, które miały bezpośrednią zawodową styczność z zarządzaniem placówkami służby zdrowia – zauważył przewodniczący Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej **Krzysztof Strzałkowski**.

Sejmik przyjął stanowisko, w którym zaapelował do ministra zdrowia oraz przewodniczącego zespołu o dopuszczenie do jego prac przedstawicieli podmiotów leczniczych

oraz organów tworzących szpitale. Radni zawniioskowali również o wydłużenie czasu niezbędnego do wypracowania reformy zdrowia. Wyrazili obawy, że „trudna sytuacja w ochronie zdrowia związana z COVID-19, jak również brak szczegółowej analizy faktycznych problemów, z jakimi zmagają się podmioty lecznicze oraz współfinansujące ich działalność podmioty tworzące, mogą sprawić, iż kolejna reforma ochrony zdrowia zakończy się niepowodzeniem i nie poprawi sytuacji pacjentów i samych szpitali”.

O samorządowych szpitalach bez samorządów?

Jak podkreśla marszałek **Adam Struzik**, do rozmów nie zaproszono przedstawicieli samorządów.

– *Z dużym niepokojem obserwujemy, że po raz kolejny pomija się całkowicie głos samorządów w tym temacie. Tu nie jest potrzebna rewolucja. Nie potrzeba żadnych zmian własnościowych. Jeśli usługi będą właściwie wycenione, to długie szpitale nie będą rosły. Jako samorząd województwa każdego roku dopłacamy setki milionów zło-*

tych do naszych placówek, w tym wielospecjalistycznych szpitali czy szpitali psychiatrycznych. Gdybyśmy tego nie robili, nie dawali pożyczek na wieczne nieoddanie, to ten system dawno by się zawalił – mówi marszałek Adam Struzik.

Samorząd Województwa Mazowieckiego nadzoruje 26 placówek medycznych, w tym cztery stacje pogotowia ratunkowego. W ciągu ostatnich 21 lat na ich unowocześnienie i rozbudowę władze regionu przeznaczyły ponad 2,9 mld zł. Kolejne 400 mln zł dołożą w tym roku. Jak zauważa członek zarządu województwa mazowieckiego **Elżbieta Lanc**, centralizacja szpitali to powrót do PRL i zarządzania wszystkim bezpośrednio z Warszawy. – *Środki z NFZ to kropla w morzu potrzeb! Na ratowanie niedofinansowanych przez NFZ szpitali, ich rozbudowę i doposażenie Mazowsze przeznaczyło do tej pory 2,9 mld zł. Od samego mieszanina herbata nie robi się słodsza. Tu potrzebne są pieniądze, a nie kolejna rewolucja w czasie pandemii – dodaje.* Zarząd województwa powołał – jak poinformowała radnych członka zarządu **Elżbieta Lanc** – zespół

Fot. Shutterstock.com/PHOTOCREA/Michal





RADNI PIS NIE WALCZA O ŚRODKI DLA WARSZAWY

– Wazą się losy środków unijnych dla aglomeracji warszawskiej w ramach przyszłej perspektywy. Sejmik Województwa Mazowieckiego głosami KO i PSL domaga się od rządu dodatkowego 1 mld euro z UE dla regionu Warszawskiego stołecznego. Co robi opozycja? Nawet w tak ważnej sprawie dla mieszkańców stolicy i 70 okolicznych gmin radni PiS zagłosowali przeciw. Również reprezentujący ten region. Smutne – skomentował marszałek **Adam Struzik**.

Przewodniczący sejmiku **Ludwik Rakowski** podsumował: – *Wydaje mi się, że każda szansa na otrzymanie przez nasze województwo dodatkowych środków powinna spotkać się z entuzjastycznym poparciem radnych. Sejmik Województwa Mazowieckiego apeluje do rządu o dodatkowy 1 mld euro ze środków UE na rozwój aglomeracji warszawskiej. Radni PiS oczywiście przeciw.*



Not arch. UMW (2)

do spraw opracowania propozycji rozwiązań w obszarze ochrony zdrowia. Jego zadaniem będzie przygotowanie szczegółowej analizy obecnej sytuacji, która pozwoli na zidentyfikowanie

potrzeb samorządowych podmiotów leczniczych na Mazowszu oraz zbadanie aktualnego poziomu zabezpieczenia równego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia. W skład zespołu weszli radni województwa, przedstawiciele szpitali i Związku Powiatów Polskich.

Apel do premiera

W związku z rozpoczętymi 18 lutego br. konsultacjami społecznymi projektu Umowy Partnerstwa na lata 2021–2027, sejmik skierował do premiera RP stanowisko, w którym przedstawił propozycje zmian. Piszemy o tym na s. 8.

Więcej na mazovia.pl

Dyskusja radnych na temat centralizacji szpitali



KRZYSZTOF
STRZAŁKOWSKI
(KO)

Postulat zmian w zakresie kierownictwa szpitali, która to zmiana ma – zdaniem resortu zdrowia – poprawić zarządzanie szpitalami, bez zmiany otoczenia instytucjonalnego (czyli zachowania NFZ-u, Ministerstwa Zdrowia, sposobu finansowania) nie jest możliwa. Jak się okazuje, placówki zarządzane przez ministra zdrowia zadłużają się w tempie szybszym niż placówki samorządowe. Jeżeli szybciej się zadłużają, to nasuwa się pytanie, co takiego jest w otoczeniu służby zdrowia na Mazowszu, że te długi powstają. Wciąż wydajemy na służbę zdrowia proporcjonalnie mniej niż w rozwiniętych krajach Unii Europejskiej i bez zmiany tej proporcji nie będziemy w stanie zastopować ograniczoneści tych usług medycznych.



ADAM STRUZIK
(PSL)

Pomysł powrotu do państwowej służby zdrowia zarządzanej centralnie jest w mojej ocenie pomysłem kuriozalnym. To znaczy tak, jak byśmy chcieli cofnąć się 30 lat, do czasu, w którym cały system funkcjonował w strukturach rządowych i był to system zaopatrzeniowy, nie mający żadnych elementów efektywności. (...) Przez ostatnie 30 lat samorządy zainwestowały miliardy złotych w nasze placówki ochrony zdrowia. Pomagamy bez przerwy poprzez pokrywanie ujemnego wyniku finansowego (co jest niezgodne z konstytucją), ale też poprzez inwestowanie w modernizację, remonty, zakup nowoczesnego sprzętu. Teraz trudno sobie wyobrazić, że jedną decyzją polityczną samorządy mają zostać pozbawione tych placówek.



ELŻBIETA LANC
(KO)

Bez nowego podejścia do modelu wy-
ceny świadczeń medycznych, finan-
sowania w obszarze zdrowia nie ma
mowy o tym, żeby tworzyć nowy model
właścicielski, bo ten model niewiele
zmieni. Na posiedzeniu zarządu pod-
jęliśmy uchwałę o powołaniu zespołu,
(...) który ma do 15 maja opracować
wstępną model finansowania i funk-
cjonowania w obszarze zdrowia. Oczekujemy jednego: że tak trudny problem
w dobie pandemii będzie wspólnie
omawiany i przede wszystkim będzie
wykorzystane doświadczenie tych, któ-
rzy od wielu lat zarządzają szpitalami.
Nie da się powiedzieć, że samo powo-
łanie menadżerów z obszaru zdrowia
zmieni kondycję naszych szpitali. (...) Tylko duża współpraca tych gremiów
(...) może przynieść pozytywny efekt.



PRACA W SAMORZĄDZIE JEST JAK ŻEGLOWANIE

ROZMAWIAŁA Monika Gontarczyk



Fot. arch. prywatne

– W polityce jak w sporcie. Są drużyny, kapitanowie i taktyka. Gdy się obierze kurs, trzeba się go trzymać. I konsekwentnie działać – twierdzi Bartosz Wiśniakowski, który z doświadczenia wie, co mówi. Jest radnym województwa i pasjonatem żeglarstwa.

Monika Gontarczyk: Co Pana skłoniło, by wystartować w wyborach samorządowych?

Bartosz Wiśniakowski: Pracując w firmie doradczej, miałem styczność z samorządami. Widziałem ich potencjał, który nie był w pełni wykorzystany. W wielu urzędach wydziały działały jak księstwa udzielne, a ich pracownicy ze sobą nie współpracowali.

Brakowało komunikacji poziomej. Zapewnienie jej jest rolą zarządzającego. Wtedy zaczęła się we mnie tlić myśl o starcie w wyborach. Druga przestanka była polityczna. Rok wyborczy był trzecim z kolei rokiem rządów PiS-u w Polsce. To był czas decyzji szkodliwych dla Polek i Polaków. Już wtedy stało się dla mnie jasne, że jedyne, do czego zmierza partia rządząca,

to centralizacja i zawłaszczanie, zaś sposobem na wprowadzanie zmian jest narzucanie rozwiązań wbrew woli ludzi czy niezgodnych z konstytucją. Musiałem się temu przeciwstawić. Rozmawiając z wyborcami, podkreślałem, że to właśnie oni będą decydowali, to ich energię i pomysły będziemy wyzwać. Takie właśnie spojrzenie na władzę przedstawiałem, bo i takie uważam za właściwe.

Jak widać, wyborcy przyznali rację, skoro wybrali Pana na radnego.

W Warszawie stałem się elementem drużyny Rafała Trzaskowskiego. Drużyny, która w stolicy pokonała PiS w proporcji 60:40. Udało nam się wprowadzić do sejmiku 18 radnych.



Na całym Mazowszu razem z drużyną Adama Struzika mamy przewagę w 51 osobowym gremium.

Używa Pan sportowego określenia. Dlaczego?

Celowo unikam pojęcia KO czy PSL. Uważam, że w samorządzie pojęcie drużyny utożsamianej z jej kapitanem jest bliższe mieszkańcom niż partyjne emblematy.

Przewaga, o której Pan mówi, jest jednak znikoma.

Fakt. To tylko jeden głos, ale on pokazuje, jak ważny jest dostownie każdy głos. I jak bardzo jest skuteczny. W obecnym składzie, mimo różnych przeciwności losu, zaczęliśmy już trzeci rok sprawnego współzrządzenia Mazowszem.

Czym się Pan zajmuje w sejmiku?

Moją główną domeną jest ochrona środowiska. Cieszę się, że na początku kadencji udało się uchwalić Plan Gospodarki Odpadami. Przyjęcie go (mimo opóźnienia z poprzednich lat) umożliwiło wszystkim jednostkom samorządu terytorialnego korzystanie w pełni ze środków europejskich przeznaczonych na gospodarkę odpadami. Udało się także uchwalić ambitny plan ochrony powietrza oraz uruchomić Mazowiecki Instrument Wsparcia Ochrony Powietrza, którego byłem inicjatorem. W jego ramach dofinansowywana jest np. wymiana źródeł ciepła na ekologiczne. Jestem przekonany, że na koniec kadencji powietrze, którym oddychamy, będzie dużo czystsze. To, co wciąż przed nami, to aktualizacja strategii rozwoju województwa. Jest istotna z punktu widzenia zarządzania, bo trzeba uwzględnić w niej nową perspektywę unijną i kolejną dekadę, czyli do roku 2040. To najważniejsze zadania na najbliższy rok.

Wspomniał Pan o środkach unijnych. Propozycja ich podziału w kolejnej perspektywie Pana satysfakcjonuje?

Umowa Partnerstwa pozostawia wie-

le do życzenia. Została przygotowana ze złamaniem zasad obowiązujących w Unii Europejskiej. Jesteśmy zbulwersowani faktem, że został przyjęty ułomny algorytm podziału i alokacji środków. W jego konstrukcji pominięto wskaźniki regionu warszawskiego stołecznego, czyli uwzględniono 16, a nie 17 regionów statystycznych! To ewidentnie krzywdzi gminy i powiaty przyległe do stolicy. Stało się też coś niespotykanego – aż 25 proc. środków przewidzianych dla regionów przesunięto do rezerwy. To 7 mld zł.

Da się temu jakoś zaradzić?

Ta sytuacja przypomina mi podział środków z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, gdzie pieniądze były przyznawane arbitralnie. Raport Fundacji Batorego pokazał, że w większości środki były kierowane do samorządów zarządzanych przez ludzi z PiS-u. Wydaje mi się, że rząd chce ten manewr powtórzyć także z rezerwą środków unijnych. To wypacza idee partnerstwa i współdecydowania o wydatkowaniu unijnego dofinansowania. Oczywiście nie zasypiamy gruszek w popiele. Postulujemy zlikwidowanie tej rezerwy, a także ponowne przeliczenie programu, aby środki były adekwatnie podzielone. Obecna propozycja zakłada tylko 10 proc. tego, co region stołeczny otrzymał w poprzedniej agendzie. To niesprawiedliwy podział, któremu się sprzeciwiamy! Nasze uwagi zawarliśmy w stanowisku, które

skierowaliśmy do premiera Mateusza Morawieckiego.

Myśli Pan, że to pomoże?

Mam taką nadzieję. Jeśli nie, kolejnym krokiem będzie zmobilizowanie samorządów, aby ostro aplikowały o te środki. To będzie swoista praca u podstaw, ale trzeba wykazać, że zaproponowane środki są niewystarczające. Udowodnienie tego nie będzie trudne. Zasoby budżetowe kilku gmin okotowskich niewiele różnią się od gmin z Mazowsza regionalnego.

Pana praca, jak widać, to ciągłe przepychanki, swoiste boksowanie się.

Ja pracę samorządową porównałbym raczej do żeglarstwa, które jest moją pasją. Nieraz zdarzyło się na Atlantyku, że 9-metrowa fala przeleciała mi się przez pokład. Doświadczenie zdobyte na jachtach nauczyło mnie jednego: gdy się obierze kurs, trzeba go pilnować. I tak powinno być w polityce czy samorządzie. Wyznaczone cele trzeba osiągać mimo przeciwności losu. A w obecnej kadencji mamy ich sporo – pandemia, pomysł podziału Mazowsza. Ten ostatni w mojej ocenie jest wyrazem bezsilności partii rządzącej i sposobem, by zająć nam głowę i zepchnąć na boczny kurs. Ale my robimy swoje – konsekwentnie dążymy do obranych celów.

A jakie są Pana priorytety?

Powinniśmy w Polsce stworzyć społeczeństwo obywatelskie, a nie narodowe. Naszym celem powinna być Polska samorządowa, zdecentralizowana, żeby decyzje mogły zapadać możliwie najbliżej ludzi. Ludzi, którzy aktywnie tworzą wspólnotę i najlepiej wiedzą, jak dany problem rozwiązać lokalnie. Niestety, COVID-19 sprzyja dezintegracji społecznej. Obawiam się, że możemy zatracić tę obywatelskość także dlatego, że PiS narzuca, dzieli, wymaga traktowania swoich rozwiązań jako jedynych możliwych i najlepszych, nie wstuchując się w głos społeczeństwa. ■

BARTOSZ WIŚNIAKOWSKI

w pracy samorządowej z powodzeniem połączył zdobyte wykształcenie i umiejętności z obszaru ochrony środowiska, ekonomii i zarządzania. Będąc jednocześnie radnym województwa i zastępcą burmistrza Wilanowa – jak mówi – najlepszej dzielnicy Warszawy, z pasją realizuje pomysły i konsekwentnie dąży do obranego celu. Żonaty. Ma dwójkę dzieci.



Wyszków otaczają piękne przyrodniczo tereny, takie jak Puszcze Biała i Kamieniecka oraz Dolina Dolnego Bugu, które są popularnymi miejscami odpoczynku i aktywnej rekreacji.

MIASTO MOJE, A W NIM

WYSZKÓW MIASTO NIE TYLKO NA LATO

Urszula Kośna

„Wyszków dla przyjemnego swego położenia, ulubionym był mieszkaniem pasterzy płockich, gdzie zwykle wiosnę lub lato przepędzali” – czytamy w „Starożytnej Polsce” M. Balińskiego. Dziś miasto kojarzone jest głównie z obwodnicą na trasie S8. Ale warto się tu zatrzymać. Nie tylko turystycznie. Boom na rynku nieruchomości czy niskie bezrobocie pozwalają wnioskować, że dobrze się tu mieszka.

Wyszków założony został przez biskupów płockich na przełomie XI i XII w. Jego historia jako miasta sięga 1502 r., lecz śladów długich i bogatych dziejów tej ziemi nie zostało wiele. Zacięte walki z Niemcami, które toczyły się tam

we wrześniu 1939 r., spowodowały ogromne zniszczenia.

Ocalona przeszłość

Najstarszym z nielicznych zabytków, które przetrwały, jest obelisk Wazów upamiętniający ważną postać związaną z miastem. – Karol Ferdynand

Waza był synem króla Zygmunta III Wazy i Konstancji Habsburżanki, bratem królów Władysława IV i Jana Kazimierza oraz biskupem wrocławskim i płockim. Mieszkał w Wyszkowie kilka lat i zmarł tu w 1655 r., w wieku niespełna 42 lat. Obelisk na jego cześć to jeden z najstarszych



pomników świeckich na Mazowszu – opowiada z dumą burmistrz miasta i gminy Wyszaków **Grzegorz Nowosielski**.

Dziś Karol Ferdynand jest też patronem zabytkowego parku miejskiego, który założono w miejscu dawnej rezydencji biskupiej. Na uwagę zasługuje także klasycystyczny pałac z końca XVIII w., który był m.in. własnością rodziny Skarżyńskich, pensjonatem i sanatorium dziecięcym. Obecnie znów jest w rękach prywatnych, niedostępny dla zwiedzających. Z końca XVIII w. pochodzi również najstarszy zachowany w mieście kościół pw. św. Idziego z XVII-wiecznym obrazem Matki Boskiej w srebrnej sukience. Obok świątyni, która



Fot. Ullw Wyszkowie

Kino plenerowe. W tle, na wzgórzu, sanktuarium św. Idziego.

od 2014 r. jest sanktuarium, znajduje się XIX-wieczna plebania, jedna z najstojniejszych w Polsce. To tu 15 i 16 sierpnia 1920 r. w czasie Bitwy Warszawskiej kwatrowali członkowie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski: Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński i Feliks Kohn. Kilka dni później, po wyzwoleniu Wyszkowa z rąk bolszewików, gościli tu gen. Józef Haller, Karol Irzykowski, prof. Ferdynand Ruszczyc, Adam Grzymała-Siedlecki oraz dyplomata i ambasador francuski w RP Jean J. Jusserand. Wydarzenia te opisał Stefan Żeromski w noweli „Na probostwie w Wyszkanie” i ówczesny proboszcz ks. Wiktor Mieczkowski w pracy „Bolszewicy w polskiej plebanii”.

I Różycki od Enigmy, i Lanberry

Współcześni mieszkańcy pielęgnują pamięć o zasłużonych postaciach. Ks. Mieczkowski został patronem ronda przy wjeździe do miasta od strony Warszawy. Z kolei burmistrz Stanisław Wolski, który odmówił współpracy z Niemcami w czasie okupacji i wraz z żoną zaopiekował się dwiema córkami wyszkowskiego żydowskiego kuśnierza, uciekinierkami z wołomińskiego getta, doczekał się innego upamiętnienia. – *Za odwagę i poświęcenie, na wniosek ocalonych Bruchy i Racheli Rubino-*

wicz, Stanisław i Wincentyna Wolscy zostali uhonorowani medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, a pośmiertnie również Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Władze Wyszkowa postawiły na placu Wyzwolenia pomnik z brązu przedstawiający burmistrza i dwie ocalone – mówi wójt.

Joanna Bala, radna województwa mazowieckiego z powiatu wyszkowskiego, dodaje, że z miastem związany jest też – znany w całej Europie – Jerzy Różycki, jeden z trzech Polaków, którzy w 1933 r. złamali kod niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma. – *Był on uczniem tutejszego Gimnazjum Koedukacyjnego Towarzystwa Szkoły Średniej i tu zdał egzamin dojrzałości. W pobliżu miejsca, gdzie mieściła się szkoła, lokalne władze postawiły wykonaną z brązu ławeczkę z postacią genialnego młodego matematyka i kryptologa.*

W mieście urodził się przywódca powstania w getcie warszawskim Mordechaj Anielewicz, na cześć którego postawiono pomnik. Wyszkwianami są też m.in. Jarosław Kalinowski – polityk, wicemarszałek Sejmu RP, wicepremier rządu RP, prezes PSL-u, a od 2009 r. europarlamentarzysta, Grzegorz Kajdanowicz – ceniony dziennikarz telewizyjny, Mateusz Tryc – utytułowany bokser oraz Małgorzata Uściłowska – pio-



senkarka, autorka tekstów i muzyki znana jako Lanberry.

Ludzie chcą tu mieszkać

– Jesteśmy liderem zmian, stabilności finansowej i inwestycji w subregionie ostrołęckim. Zajmujemy wysokie lokaty w rankingach jst. Coraz skuteczniej pozyskujemy środki zewnętrzne. Zostaliśmy uhonorowani Srebrnym Laurem Związku Miast Polskich za niezwykle skuteczną konsekwencję w prowadzeniu aktywnej gospodarki nieruchomościami, która przyczyniła się do zwiększenia dochodów własnych i powstania 1000 nowych miejsc pracy – wylicza burmistrz.

Joanna Bala potwierdza, że samorząd lokalny z jednej strony otwiera Wyszków i okolice na nowe pomysły przedsiębiorców, z drugiej zaś realizuje projekty podnoszące jakość życia mieszkańców i tym samym zachęca do osiedlania się na ziemi wyszkowskiej. Pewnie dlatego obserwowany jest tam od jakiegoś czasu boom mieszkaniowy, a w związku z tym kwitną branże budowlana i wykończeniowa. Co ciekawe, wyszkowski samorząd jako jeden z nielicznych od kilku lat samodzielnie organizuje targi budowlane i wyposażenia wnętrz. – Ostatnia dekada to cały szereg inwestycji,

W cieniu pandemii

W ostatnich miesiącach trudno było utrzymać tempo rozwoju. – Wśród powracających postulatów mieszkańców są m.in. te dotyczące rozwoju infrastruktury drogowej i rekreacyjnej oraz zagospodarowania terenów nad rzeką. Z powodu pandemii, lockdownu i kolejnych zadań narzucanych samorządom przez rząd sytuacja finansowa polskich gmin jest jednak coraz gorsza i z tymi inwestycjami trzeba będzie poczekać na lepsze czasy lub pozyskanie środków zewnętrznych – twierdzi burmistrz Grzegorz Nowosielski.



Dzielnica przemysłowa i obwodnica śródmiejska
Fot. arch. UM w Wyszkowie

Na terenie miasta i gminy działają tysiące małych firm i wiele dużych zakładów pracy, dzięki którym stopa bezrobocia jest niska. Ważną gałąź lokalnej gospodarki stanowi transport, największym zakładem pracy jest drukarnia Quad/Graphics Europe, a najstarszym – huta szkła (powstała w 1906 r.). Na przestrzeni lat przeszła wiele przemian. Dziś to Ardagh Glass. By powrócić do najlepszych tradycji przemysłowych i handlowych z lat 60. i 70. XX w., miasto rozwija dzielnicę przemysłową i szuka nowych inwestorów.

Urokliwy Szlak Bartników

Fot. arch. UM w Wyszkowie

zarówno tych twardej, infrastrukturalnych, jak i tych w kapitał ludzki, kulturę i rekreację na naszym terenie – przekonuje radna. Podkreśla, że wiele z nich wsparł Samorząd Województwa Mazowieckiego, przyznając środki unijne lub ze swojego budżetu, np. na budowę dróg i obwodnicy Wyszkowa, modernizację WOK-u Hutnik, przygotowanie kompleksowej oferty turystycznej gminy, a także ochronę zabytków i powietrza.



Ławeczka Różyckiego

Fot. arch. UM w Wyszkowie

Radna Joanna Bala zapewnia, że są to pieniądze możliwe do zdobycia.

– Przykładem mogą tu być środki z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, które część samorządów już pozyskała. Wsparciem będą też fundusze Mazowsza. Jako radna województwa będę robiła wszystko, aby tych środków trafiło do Wyszkowa i okolic jak najwięcej.

Test z samorządności

Inwestycje przyhamowały, ale mieszkańcy nie. Mocnymi stronami miasta są aktywność społeczna i edukacja



Mecz futbolu amerykańskiego drużyny Rhinos Wyszaków
Fot. arch. UM w Wyszowie



Plac Miejski wieczorową porą
Fot. arch. UM w Wyszowie



Obelisk Wazów
Fot. arch. UM w Wyszowie

obywatelska. Działa tu m.in. Młodzieżowa Rada Miejska. – *Cieszę się tym zaangażowaniem młodych mieszkańców. Chcemy w ten sposób włączyć ich w procesy decyzyjne, budować wspólną odpowiedzialność za miasto, ale także dzięki konsultacjom z młodymi radnymi – lepiej nim zarządzać* – podkreśla burmistrz. I dodaje, że jego zastępca, Aneta Kowalewska, która jest dr. nauk społecznych, prowadzi w szkołach zajęcia z samorządności, organizowane są także wizyty uczniów w urzędzie miasta i gminy oraz spotkania z władzami. Samorząd z myślą o młodych współpracuje też owocnie z wyższymi uczelniami, a gmina Wyszaków w 2008 r. była jednym z założycieli Mazowieckiego Stowarzyszenia Gmin na rzecz Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, które funkcjonuje do dziś.

Takie działania procentują. Mieszkańcy zdali egzamin z samorządności, biorąc licznie udział w głosowaniu w ramach Budżetu Obywatelskiego Mazowsza. Dzięki temu to wyszkowski projekt miał największe poparcie w subregionie ostrołęckim. Pieniądze z BOM-u trafiły do placówki kształcenia.

– *Informacja, o tym, że mój projekt wygrał, była miłym zaskoczeniem. Włożyliśmy wiele wysiłku i serca w rozprowadzanie informacji o nim*

PAN HILARY I NOSOROŻCE

W Wyszowie działa wiele organizacji pozarządowych, klubów sportowych oraz prywatnych placówek, które zachęcają mieszkańców do aktywności. Ciekawym przykładem jest istniejący od 2014 r. Klub Sportowy Rhinos Wyszaków. Nosorożce z dużym zaangażowaniem trenują i popularyzują futbol amerykański. Z kolei w 2017 r. powstała Akademia Umiejętności Pan Hilary – prywatna placówka rozwoju artystycznego, kulturalnego i osobowościowego. Rok później jej właściciel Piotr Adler założył też Młodzieżową Akademię Teatralną Pan Hilary. W ub.r. zarejestrowano Stowarzyszenie Aktywności Kulturalnych, Sportowo-Turystycznych, Przyrodniczych i Rozwoju Osobistego Pan Hilary. Jego prezesem jest Bartłomiej Adler, syn Piotra Adlera. – *Podstawą działalności wszystkich form Pana Hilarego jest współpraca ze szkołami i przedszkolami, a imprezy organizowane są w kooperacji z samorządami oraz placówkami kultury i oświaty. W przygotowywanych przez nas wydarzeniach bardzo chętnie uczestniczą też lokalne firmy i media* – opowiada prezes **Bartłomiej Adler**. – *Jednym z celów stowarzyszenia jest organizacja i wypromowanie 2–3 cyklicznych imprez kulturalno-turystyczno-rekreacyjnych, które jednoznacznie będą się kojarzyć z Wyszowem i Bugiem.*

– zapewnia **Natalia Skolimowska**, wicedyrektor ds. administracyjnych Centrum Kształcenia Ustawicznego w Wyszowie. Realizacja projektu w ramach BOM-u zbiega się z przebudową budynku szkoły i dostosowaniem go do potrzeb osób z niepełnosprawnością, co finansuje organ prowadzący placówkę – Samorząd Województwa Mazowieckiego. – *Stworzenie przestrzeni edukacyjno-rekreacyjnej na naszym terenie pomoże wypromować*

CKU jako miejsce nowoczesne i przyjazne, a przede wszystkim z wysokim poziomem kształcenia młodzieży i dorosłych – dodaje dyrektor Skolimowska. Sukces wyszkowskiej placówki cieszy też Joannę Bałę. – *Wspaniale, że aż 1189 osób zechciało zagłosować na ten projekt. To dowód na to, że tutejsza społeczność jest aktywna i zaangażowana w sprawy miasta, chce brać odpowiedzialność za losy swojej małej ojczyzny* – przekonuje radna. ■



BIZNES RODZINNY

DOBRE, BO MAZOWIECKIE

Dorota Mądral

Produkcja kostki, rozbiórki, pieczenie chleba, robienie przetworów. Nieważne, jaka dziedzina. Ważne, że biznes tworzy rodzina. Takie firmy to siła tradycji, ogromna wiedza, zgrany zespół, konsekwencja, ale i walka o przetrwanie.

Na własną markę i zaufanie klientów pracują latami całe pokolenia. Jak wynika z badań, aż 92 proc. polskich firm to przedsiębiorstwa rodzinne.¹ – Powinno się dbać o małe regionalne firmy, bo one wytwarzają dobre, trwałe towary, produkują najzdrowszą, najlepszej jakości żywność, co zostało już dawno potwierdzone w wynikach badań ekspertów – podkreśla **Wojciech Radzikowski**, współwłaściciel Piekarni Ratuszowej Radzikowscy z Siedlec, którego biznes jest przekazywany z pokolenia na pokolenie już od 90 lat. – Te produkty nie są anonimowe: wiemy, gdzie powstają, kto je wytwarza, z jakich składników.

I właśnie takie wyroby są pożądane przez klientów, co widać po ich zachowaniach. Zwłaszcza teraz, w do-

bie pandemii, szczególnie zwracają oni uwagę na to, co wkładają do koszyka. – Zauważyliśmy, że ludzie przeczuli się na zdrową żywność, poszukują produktów wysokiej jakości. Nie pozwalają sobie na dalekie podróże, bo nie ma specjalnie takiej możliwości, a za to przeznaczają pieniądze na dobre, wysokiej klasy, produkty spożywcze. Nasze nie należą do artykułów pierwszej potrzeby, a raczej delikatesowych, mimo to zainteresowanie nimi jest spore, a my mamy dzięki temu dużo pracy – przyznaje **Barbara Stelmach**, która w Pruszkowie prowadzi rodzinną manufakturę Eterno.²

Eterno oznacza wieczność

Ten rodzinny biznes wytwarza ekologiczne przetwory według tradycyjnych receptur. Firma powstała

w 2005 r., ale tradycje związane z produkcją żywności są w rodzinie dużo dłuższe. Praprababcia właścicieli miała cukiernię, w której sprzedawała przetwory własnej roboty, z kolei dziadkowie – rodzice taty pani Barbary prowadzili kwaszarnię. – Założyliśmy Eterno za namową znajomych, którzy znali nasze przetwory, przede wszystkim cytrynki. To nas zmotywowało, by na większą skalę podzielić się z innymi ich smakiem. Były w naszym domu od dawna i wszyscy bardzo je lubili – wspomina Barbara Stelmach. Cytryny sprowadzane są z Sycylii i pochodzą z upraw ekologicznych. Starannie wyselekcjonowane plastry zanurzone są w cukrowym syropie, bez dodatku wody. – Są bardzo esencjonalne. My używamy ich do herbaty, latem dodajemy do wody, napojów, deserów. Współpracowa-

¹ Przedsiębiorstwa rodzinne w liczbach, Magazyn Family Business, familybusiness.ibrpolska.pl.

² Firma Eterno należy do Sieci Dziedzictwa Kulinarne Mazowsze.

łam z blogerami, którzy testowali nasze przetwory. Nieraz pomysły na ich wykorzystanie były dla mnie zaskakujące. Jedna z dziewczyn zrobiła z nich chłodnik. Jak widać ogranicza nas tylko wyobraźnia – twierdzi właścicielka Eterno.

Ale zanim klienci i sprzedawcy przekonali się do jej manufaktury, trzeba było się nieźle natrudzić. – Jeszcze przed I i II wojną światową rodzina była porożrzucana po świecie, więc nasza kuchnia była bogata i odważna na tyle, że – gdy założyłam firmę i oficjalnie zaczęłam pokazywać się z naszymi produktami, które są oryginalne w smaku – to w 2005 r. niektórzy mi wręcz mówili, że to dziwologia. Początkowo trudno było mi znaleźć zbyt. Ale powoli udało się przyciągnąć klientów – przyznaje.

Przepisy z zeszytu prababci

Receptury na przetwory wytwarzane w Eterno przekazywane są z pokolenia na pokolenie. – Bardzo pomógł mi tata, który dużo receptur przejął z rodzinnego domu. Ma genialny smak i bardzo lubi działać w kuchni. Od swojej babci, a mojej prababci dostał zeszyt z przepisami, skąd zaczerpnęliśmy mnóstwo pomysłów. Staramy się je wiernie odtwarzać i robić przetwory dokładnie tak, jak dawniej były robione – zapewnia pani Barbara. I dodaje, że część przepisów firma unowocześniła. Z dobrych rzemieślniczych zwyczajów korzysta również założona w 1930 r. w Siedlcach inna rodzinna firma, która teraz nosi nazwę Piekarnia Ratuszowa Radzikowscy.³ Prowadzą ją wnukowie założycieli.

– To najstarsza piekarnia w Siedlcach. Wypiekamy różne rodzaje chleba oraz ciasta. Działamy zgodnie z piekarniczymi tradycjami, według przedwojennych receptur. Nie stosujemy polepszaczy, konserwantów czy substancji chemicznych ani spulchniaczy, a jedynie starannie przygotowane zakwasy. To sprawia, że nasze pieczywo ma niepowtarzalny smak

³ Od 2010 r. wyroby z Piekarni Ratuszowej Radzikowscy zostały przyjęte do Dziedzictwa Kulinarne Europejskie i reprezentują Dziedzictwo Kulinarne Mazowsza.

Fot. arch. Eterno



Barbara Stelmach z Medalem Targów Smaki Regionów.

Fot. arch. Eterno



W Eterno pracują trzy pokolenia. Pomaga także tata Barbary Stelmach – Tadeusz Kryszyn.

i zapach – zachwala Wojciech Radzikowski. Dodaje, że klienci poszukują właśnie takich naturalnych i zdrowych produktów.

Firma jest członkiem Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego, uhonorowana m.in. Laurem Marszałka Województwa Mazowieckiego za Chleb Razowy Ratuszowy z Siedlec oraz Chleb Razowiec Marszałkowski z Siedlec. Oba produkty posiadają Znak Jakość Tradycja [jego właścicielem jest Związek Województwa a przyznawany jest przez Polską Izbę Produktu Regionalnego i Lokalnego].

Z koparką na start

RAWI-Krusz z Płońsk to także rodzinna firma, ale związana z branżą budowlaną. Zanim

Waldemar Jędraszczak

założył swój biznes, czerpał z wiedzy i praktyki ojca, który w 1991 r. zaczął działać na rynku i świadczyć usługi transportowe i koparkowe.

– Podpatrywałem tatę, wiele się nauczyłem i po kilku latach

otworzyłem własną działalność z pokrewnej branży, ale o szerszym zakresie – opowiada Waldemar Jędraszczak, który wraz z żoną Małgorzatą prowadzi firmę RAWI-Krusz. – Gdy ja założyłem firmę, skupiłem się na zamówieniach publicznych i pracach kompleksowych: utrzymanie dróg, roboty drogowe, niwelacje, wykopy. I z roku na rok wszystko się rozwijało – wspomina.

Firma działa od 25 lat i jest jedną z największych w powiecie płońskim i okolicach. Rozwija się w branży transportowej, drogowej i budowlanej, a od 2004 r. również wydobywczej.

– Podobnie jak tata, zaczynaliśmy z żoną od kilku sprzętów, ale z cza-

Właściciele Piekarni Ratuszowa Radzikowscy z nagrodą Orzeł Polskiego Rolnictwa, otrzymaną w 2018 r. Konkurs organizuje tygodnik „Wprost”.



Fot. arch. Piekarni Ratuszowa Radzikowscy (2)



Waldemar Jędraszczak, wraz z żoną Małgorzatą prowadzi rodzinną firmę RAWI-Krusz.

sem zakupiliśmy kolejne koparki, kruszarki, równarki drogowe, samochody ciężarowe... Pojawiało się coraz więcej zleceń – opowiada pan Waldemar. Dziś oferta firmy jest bardzo bogata. – Zajmujemy się wydobywaniem i sprzedażą kruszywa naturalnego. Mamy własne kopalnie w Skarboszewie, Michalinie i Nowej Wsi. Kolejne nasze działalności to sprzedaż i transport materiałów sypkich (m.in. piasek, pospółka, żwir), a także wyburzenia i rozbiorczy oraz układanie kostki brukowej (na parkingach, chodnikach, ogrodach itd.). Prowadzimy roboty ziemne i drogowe, takie jak wykopy, niwelacje terenu, wymiany gruntu – wylicza właściciel RAWI-Krusz, którego nazwa wywodzi się od imion synów: Radosława i Wiktora, co podkreśla rodzinny charakter przedsiębiorstwa.

Doceniona kostka

Nazwa JADAR – radomskiej firmy, która jest producentem kostki brukowej, elementów małej architektury, ogrodzeń i produktów z betonu architektonicznego – również zaczerpnięta jest od pierwszych liter imion synów jej założyciela: Jarosława i Dariusza. Na polskim rynku jest już ponad 30 lat.

Pierwsza fabryka wytwarzająca dwuwarstwową kostkę brukową ruszyła w Skaryszewie w 1991 r. Jadar to dziś pięć nowoczesnych fabryk, zatrudniających ponad 250 pracowników. Z małego, rodzinnego przedsiębiorstwa stał się liderem w branży, a produkty firmy znalazły zastosowanie w wielu kluczowych inwestycjach na terenie całej Polski. Jadar, jako rzetelny partner biznesowy, współpracuje z ponad 400 stałymi odbiorcami i dystrybu-

torami.

– Linie produkcyjne są wyposażone w maszyny bardzo zaawansowane technologicznie. Dzięki nim Jadar stale poszerza asortyment, a mocno rozbudowana sieć dystrybutorów pomaga docierać z naszymi produktami do klientów na obszarze niemal całego kraju – podaje **Dariusz Kupidura**, prezes zarządu Jadar Sp. z o.o. Produkty Jadar dwa lata z rzędu zdobyły prestiżowe nagrody – Złoty Medal Targów Poznańskich. – Cieszymy się, że nasze produkty zostały wyróżnione tak prestiżową i rozpoznawalną nagrodą. Płyty Symfonia w 2017 r. i dekory ścienne Etiuda w 2018 r. otrzymały pozytywne rekomendacje jury konkursowego składającego się z najlepszych ekspertów. Trudno o lepsze potwierdzenie nowoczesności i innowacyjności oferowanych przez nas produktów do dekorowania

wnętrz – podkreśla **Anna Malik-Jakubowska**, kierownik ds. marketingu w firmie Jadar sp. z o.o.

Komu firmę, komu?

Sukcesja to jedno z najważniejszych zagadnień w firmach rodzinnych. Stworzyć dobrze prosperujący biznes to jedno. Trzeba go jeszcze utrzymać, a potem – by przynosił zysk – przekazać. Najlepiej w dobre ręce. Małe i średnie przedsiębiorstwa są w większości przez długi czas zarządzane przez właścicieli, którzy w chwili przejścia na emeryturę nie przenoszą działalności na kolejne pokolenie. W efekcie traci się cenną wiedzę i miejsca pracy.

– W Polsce mamy ponad 2 mln działalności gospodarczych, z czego ponad połowa została założona w ostatnich dwóch dekadach ubiegłego stulecia. Spośród nich nieco ponad 5 tys. firm ustanowiło zarządcę sukcesyjnego. W związku z tym zbliża się moment, w którym powinno dojść do przekazania przez przedsiębiorcę prowadzenia działalności gospodarczej następcy – informuje **Anna Gielecińska** z Mazowieckiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości, która realizuje partnerski projekt „Innovative Business Transfer Models for SMEs in the BSR”. Zmiana podejścia, większa wiedza i świadomość z zakresu przeprowadzenia udanego transferu w przedsiębiorstwie to jeden z celów tego projektu. Anna Gielecińska podkreśla, że głównymi problemami przy przekazywaniu firmy są obciążenia podatkowe oraz czasochłonny proces sukcesji, trwający latami.

BIZNES RODZINNY

36%

polskich firm uważa się za rodzinne

30%

firm rodzinnych potrafi przejść z pierwszego do drugiego pokolenia

8%

sukcesorów chce przejąć firmę rodzinną po rodzicach

Źródło: Instytut Biznesu Rodzinnego (www.ibrpolska.pl)

Do rodzinnych biznesów niechętnie garną się młodzi. Powodów jest kilka. – Koniecznym jest znaczne zmniejszenie obciążeń biurokratycznych, które stale rosną. To powoduje, że warunki dla funkcjonowania małych i średnich firm rodzinnych są coraz mniej sprzyjające. Nie może być tak, że coraz więcej czasu poświęcamy na sprawy nie związane z istotą firmy, tylko z niepotrzebnym biurokratycznym otoczeniem. Zdecydowanie coś tu jest nie tak – uważa pan Wojciech i jednocześnie dodaje: – Absurdem jest konieczność rozliczania paliwa, opakowań, recyklingu, ciągłych sprawozdań statystycznych, skomplikowanych rozliczeń podatkowych i ZUS. Przepisy się zmieniają niekiedy kilka razy w roku. Firmy rodzinne mają coraz mniej czasu na to, do czego są powołane i na działania marketingowe, które jeśli są zaniebane, to firma przegrywa na rynku i z niego wypada.

Potwierdza to pani Barbara, która przyznaje, że choć jej firma jest mała, również musi spełniać takie wymogi jak giganty biznesowe.

– Duże firmy mogą sobie pozwolić na zatrudnianie księgowych, specjalistów choćby od spraw środowiskowych. Jesteśmy zdani na siebie. Na szczęście, poprzez duże wydarzenia branżowe, targi i dzięki współpracy z urzędem marszałkowskim i przynależności do sieci Dziedzictwa Kulinarne Mazowsze, gdzie jest środowisko przyjaznych firm, możemy się wspierać i zasięgnąć wzajemnie informacji – podkreśla.

Waldemar Jędraszczak dodaje, że w branży jest coraz gorzej (zarówno z racji pandemii), jak różnorodnych zobowiązań, które są nakładane na przedsiębiorców: podatki, ZUS. Wzrosło utrzymanie pracowników, eksploatacja sprzętów, paliwo. – Z roku na rok coraz trudniej jest w biznesie. Stąd np. większe ceny. Widać to po zamówieniach publicznych. Ceny wzrosły o 30 proc. w stosunku tych sprzed kilku lat.



– Firmy rodzinne odgrywają coraz większą rolę w polskiej gospodarce. Najważniejszym elementem tego rodzaju firm jest rodzina. Właśnie dlatego te przedsiębiorstwa mają większą zdolność przetrwania i opierania się kryzysom. Oparte są na solidnych wartościach. Prężnie się rozwijają, odnoszą sukcesy międzynarodowe, zdobywają nagrody i wyróżnienia. Nie od dziś wiadomo, że w rodzinie siła – mówi Rafał Rajkowski, wice-marszałek województwa (pierwszy z prawej).

Fot. arch. firmy Jadaf

Gdy dawniej do postępowań przystępowały 2–4 firmy, tak teraz około 10. Są też ogromne różnice w cenie: od kilkuset tysięcy nawet do miliona. A zysku prawie nie ma. Pamiętać trzeba o zobowiązaniach, również względem banku – przypomina. Swoje złote zasady, by „lepiej jeść małą tyżką, niż się udławić”, przekazuje synom. Ma nadzieję, że przejmą jego biznes. – Na razie żaden z nich nie przejawia zainteresowania branżą budowlaną, ale liczę, że będą kontynuować naszą działalność. Myślę, że to będzie dla nich dobry start. Na to wskazują moje doświadczenia. Ale zanim do tego dojdzie, mam wiele planów. Chciałbym jeszcze bardziej rozkręcić firmę. Moim marzeniem

jest tak ją rozwinąć, by budować drogi od podstaw: od gruntu do ostatniej warstwy asfaltowej. To mój cel, który chciałbym zrealizować – podkreśla szef RAWI-Krusz.

W Eterno pracują trzy pokolenia: pomagają rodzice i teściowie właścicieli. – W spółce jest syn, który włączył się w prowadzenie firmy. Córka studiuje, ale jak tylko ma taką możliwość, chętnie się przyłącza. Myślę, że syn będzie następcą, bo bardzo się tym interesuje i mocno się zaangażował – mówi pani Barbara. – Eterno znaczy wieczność. Chcielibyśmy, aby nasze przepisy, które przetrwały tyle lat i pokoleń, nadal służyły kolejnym pokoleniom – podsumowuje pani Barbara.

Wiesław Raboszuk

wicemarszałek województwa

Nowoczesne i dobrze prosperujące firmy to najlepsza wizytówka Mazowsza. Dzięki otwartości na współpracę z samorządem, mają one realną szansę na ugruntowanie mocniejszej pozycji oraz zmniejszenie ciężaru biurokracji. Biznes rodzinny wciąż pozyskuje nowych klientów, przez co również ugruntowuje swoje notowania na rynku. Mamy świadomość, iż każdy przedsiębiorca prowadzący działalność podejmuje na co dzień ryzyko, starając się poddać wyzwaniom. Zawsze będziemy wspierali wszelkie inicjatywy biznesowe oraz ludzi, którzy wkładając ciężką pracę w rozwój Mazowsza jednocześnie są jego nierozłączną częścią.



Fot. arch. UMWM

Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Cegłowie powstał w latach 1441–1444 jako świątynia drewniana.

MAZOWIECKIE SZLAKI

DWUDZIESTA STOLICA

Agnieszka Bogucka



Fot. Jarosław Wójcicki

Jarmarki, przeglądy piosenek, wydarzenia sportowe czy konferencje naukowe – bieżący rok w powiecie mińskim zapowiada się wyjątkowo ciekawie. To właśnie ten powiat został Stolicą Kultury Mazowsza 2021 i otrzyma od Samorządu Województwa Mazowieckiego wsparcie na realizację imprez.

Fot. GrandReporter



W Jeruzalu stoi sklep wielobranżowy znany z serialu „Ranczo”

Fot. Wojciech TRACZYK/East News

W tym roku Ziemia Mińska świętuje dwa wyjątkowe jubileusze nadania praw miejskich: 600-lecie Mińska Mazowieckiego i 400-lecie Cegłowa. Połączenie ze zwycięstwem w dwudziestej edycji konkursu na „stolecność” oznacza tylko jedno – rok pełen wrażeń, w tym artystycznych.

Szczegóły zdradza **Janina Ewa Orzełowska**, członek zarządu województwa mazowieckiego, która zaznacza, że powiat miński zainteresował komisję konkursową integracyjnymi przedsięwzięciami: – Powiat zadbał przede wszystkim o włączenie wszystkich mieszkańców w realizację projektu. To bardzo ważne, aby każdy mógł czuć się współtwórcą i realizatorem proponowanych wydarzeń. Zastrzyk gotówki od samorządu Mazowsza to pieniądze na konkretne działania, na co zwraca uwagę **Elżbieta Lanc**, członek zarządu województwa: – Ten tytuł to szansa dla domów kultury, muzeów, instytucji pozarządowych czy nawet lokalnych niezależnych artystów.



Dzięki wsparciu będą mogli zrealizować swoje pomysły na wydarzenia kulturalne oraz różnego rodzaju akcje społeczne.

którego akcja toczy się w fikcyjnym miasteczku Wilkowyje, położonym w okolicach Radzyna Podlaskiego. Serialowe Wilkowyje to tak naprawdę kilka miejscowości województwa mazowieckiego.

Jednak większość zdjęć na potrzeby produkcji jest kręcona w Jeruzalu. Są tam m.in.: wilkowyjska szkoła (w rzeczywistości biblioteka w Jeruzalu), miejski rynek, sklep Więctawskiej, przystanek autobusowy, kościół, plebania, ośrodek zdrowia dra Wezółta, domy głównych bohaterów – Więctawskich, Hadziuków i Witebskiego.

Ale to nie jedyna lokalizacja na terenie powiatu mińskiego, w której

– “
Słynna scena z filmu „Noce i dnie”, w której Józef Toliboski zanurzony po kolana w stawie zrywa nenufary, kręcona była w Pogorzeli. Tamtejszy dwór to filmowy Pamiętów, dom Barbary i Bogumiła Niechciców.

Jednak zanim sprawy nabiorą tempa, warto przypomnieć, co przyciąga turystów do tego wyjątkowego powiatu.

Na szklanym ekranie

W 2006 r. Telewizja Polska rozpoczęła emisję serialu „Ranczo”,

powstaje serial. Budynek urzędu gminy oraz posterunek policji w Latowiczu „zagrały” analogiczne placówki w serialu. W miejscowości Płomieniec stoi filmowy dom rodziny Solejuków, w Roz-

stankach dom filmowego wójta, a w Strachominie mamy knajpę „U Japycza”. Inny popularny serial telewizyjny – „Plebania”, kręcony jest na terenie kościoła i plebanii w Okuniewie.

Skarb Cegłowa

Mowa o ołtarzu, datowanym na około 1510 r., a sygnowanym przez Lazarusa Gertnera z Ulm, ucznia Wita Stwosza. Dzieło możemy podziwiać w jednym z najstarszych i najcenniejszych zabytków mińskiej ziemi – szesnastowiecznej farze pw. św. Jana Chrzciciela i św. Andrzeja Apostoła w Cegłowie.

„Gotycki tryptyk (ołtarz złożony z trzech skrzydeł) był świadkiem wcielenia Mazowsza do Królestwa Polskiego. Przed nim modlili się ostatni Jagiellonowie, a w 1573 r. po elekcji Henryka Walezego w asyście prymasa, duchowieństwa i senatorów Rzeczypospolitej rozległa się pieśń *Te Deum laudamus*. Kiedy zaś w 1588 r. zmarł Stefan Batory, jego szczątki przez trzy dni wystawione były pod tryptykiem. W 1611 r. w związku z budową nowego ołtarza z inicjatywy króla Zygmunta III Wazy ołtarz zesłany został na mazowiecką prowincję. Na szczęście – dzięki temu przetrwał do dziś”.¹

— “
Cegłowska świątynia nie ma fundamentów. Stoi na głazach.
”

Serce Sulejówka

Willa Milusin w Sulejówku, przy ul. Oleandrów 5, zbudowana została przez Komitet Żołnierza Polskiego w 1923 r. według projektu Kazimierza Skórewicza. Stawę zawdzięcza Józefowi Piłsudskiemu, który mieszkał w dworku do 1926 r., a przez kolejne lata przyjeżdżał na wypoczynek. Stawiał pasjanse, grywał w szachy, wypijając przy tym

¹ Adam Liwak, Jerzy S. Majewski, „Gotycki ołtarz z warszawskiej katedry św. Jana w Cegłowie” *Gazeta Wyborcza*, 17.08.2007.

Ołtarz uzupełniały malowane skrzydła przedstawiające sceny z życia św. Jana Chrzciciela. W 1913 r. zostały przekazane do Muzeum Diecezjalnego w Warszawie i razem z nim spłonęły podczas powstania.

Fot. Jarosław Wójcicki

ogromne ilości mocnej i słodkiej herbaty. Do Milusina zapraszał tylko najbliższych przyjaciół i współpracowników, m.in. Ignacego Paderewskiego i Macieja Rataja, którym pozwalał na organizowanie suto zakrapianych rautów. Milusin jest częścią większego kompleksu, na który składają się: willa Otradno, willa Bzów oraz przestronny ogród. Obecnie znajduje się tu muzeum biograficzne prowadzone przez Fundację Rodziny Józefa Piłsudskiego.

Figura
Chrystusa
Frasobliwego
z cegłowskiej
świątyni

Fot. Jarosław Wójcicki



Fot. Mazowiecki Szlak Tradycji



Fot. Mazowiecki Szlak Tradycji

Pani Anna Kotuniak jest najstarszą wytwórczynią sójek i laureatką ogólnopolskiej nagrody „Perła”, zwanej „kulinarnym Oskarem”. Poza tym przez 59 lat była przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich we wsi Podciernie. Dzięki staraniom lokalnej społeczności miejscowość ta nosi miano „Wioski kulinarnej”.

CO NAS CZEKA?

W harmonogramie wydarzeń realizowanych w ramach Stolicy Kultury Mazowsza 2021 znajdziemy takie wydarzenia jak: „Mazowiecki Przegląd Piosenki Znanej i Nieznanej STRUNA”, „Noc w Muzeum Konstantego Laszczki w Dobrem”, cykl „Zapoznanie z gen. Józefem Hallerem”: Konferencja naukowa „20 lat z Hallerem”, „III Błękitny Bieg w hołdzie gen. Józefowi Hallerowi”, a także „Święto Miasta Sulejów – Dzień Marszałka” czy „Jarmark folkowy w Wilkowyjach”, na który wraz z organizatorami serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców Mazowsza.

„Ptasi” specjal

Sójka mazowiecka to przysmak z terenu wschodniego Mazowsza i choć nie do końca wiadomo, skąd pochodzi jej nazwa, właśnie pod tym określeniem została wpisana na listę produktów tradycyjnych województwa mazowieckiego. Kilkadziesiąt lat temu wypiekano ją razem z chlebem, czyli mniej więcej co dwa tygodnie. Potrawę przygotowuje się z cieniogo ciasta drożdżowego, wyrobionego z mąki, oleju, drożdży i soli oraz nadzienia, czyli zmieszanych w odpowiednich proporcjach: kapusty kiszzonej, kaszy jaglanej, skwarek,

czasem grzybów. Wyrabiane ręcznie ciasto powinno być miękkie i wyrośnięte, a kapusta kiszona musi być koniecznie własnej produkcji. Oderwane z całości kawałki ciasta formuje się w kule i rozwałkowuje na płasko w bardzo cienkie płaty. Następnie wypełnia się je farszem i zawija w duże pierogi. Ulepione w ten sposób sójki najlepiej posmarować zbettanym jajkiem. Zyska się dzięki temu dodatkowy „efekt wizualny”, czyli połyskującą powierzchnię. Tak przygotowane pierogi wkłada się do piekarnika na około 1,5 godziny.

(więcej na: mazowieckiszlaktradycji.com)



Przekazanie symbolicznego klucza do Stolicy Kultury Mazowsza odbyło się podczas obchodów 400-lecia nadania praw miejskich dla Cegłowa. Klucz przekazały Elżbieta Lanc i Janina Ewa Orzełowska, członkinie zarządu województwa mazowieckiego

Fot.arch. UMWM



CZY WIESZ ŻE...

Fot. arch. Barbary Konarskiej-Pabiniak (3)



NIEZŁA! JATKA!

Agnieszka Bogucka¹

Kiedyś pełniły rolę centrum handlowego, miejsca spotkań i robienia interesów. Znacząco zasilaty też miejską kasę, gdyż najemcy za swoje stanowisko sprzedaży płacili ustalone kontraktem sumy. Gostynińskie sukiennice znów będą tętnić życiem!

Jatki przy ulicy Floriańskiej, zwane też gostynińskimi sukiennicami, domem pod arkadami, pod filarami lub kramami, były już drugim tego typu obiektem w mieście. W 1824 r. w związku z budową ratusza wytyczono między ulicami Kutnowską

(dziś 3 Maja) a Długą (dziś Wojska Polskiego) drogę, którą początkowo określano mianem Nowej. Na planie z 1825 r. ulica ma nazwę Popręczna (dziś Romana Dmowskiego), natomiast Żydzi nazywali ją zwyczajowo: Jatkową. Nazwę wiązano z miejskimi jatkami rzeźniczymi i piekarniczymi, pobudowanymi

w 1830 r. na tyłach ratusza (obecnie jest to plac między ulicami Tadeusza Kościuszki i 3 Maja, należący do Liceum Ogólnokształcącego).

Drewniane dzieło

Jatki postawił miejscowy farbiarz Jan Rystoff. Miały około 32 m długości, 8,6 m szerokości i 3,7 m wysokości. Zachował się ich opis: „Od frontu znajdowały się arkadowe podcienia podtrzymywane przez 12 drewnianych kolumn w stylu doryckim, nad którymi znajdował się architrav z fryzem i gzymsem. Belki wystające poza płaszczyznę muru zakończono kroksztykami. Dach pokryty dachówką przystąpiata attyka. Od strony frontowej za filarami znajdowało się 10 jatek piekarskich, w głębi również tyle samo rzeźniczych. Od deszczu chronił je wystający okap wsparty na wspomnianych 12 kolumnach. Budynek otoczony był parkanem, pośrodku którego stała brama wsparta na dwóch filarach ozdobionych z góry gzymsem. Filary wykonano w stylu jońskim, zakończone kroksztykami, modelowane o dwóch akroteriach. Nad bramą umieszczony był łeb wół z drewna. Pomiędzy filarami położono posadzki z cegły w 10 miejscach od strony frontowej. Poszczególne drewniane części jatek wraz z bramą

¹ Na podstawie tekstu Barbary Konarskiej-Pabiniak.



Gostynińskie jatkі to nieruchomość, która jest częścią wpisanego do rejestru zabytków zespołu staromiejskiego miasta Gostynina. Jest on też wpisany do rejestru zabytków nieruchomych województwa mazowieckiego.

i kłapami służącymi do zamykania pomieszczeń na mięso oraz pieczywo były pomalowane kolorowo, co ożywiało mało zróżnicowaną zabudowę ulicy". Drewniane arkady rozebrano w latach 1920–1927.

I areszt, i hurtownia

Murowany budynek, który je zastąpił, pierwotnie pełnił funkcję jatek, czyli miejsca do sprzedaży mięsa i chleba. W czasie okupacji, w latach 1942–1945, stał się więzieniem sądowym. Aresztowanych zatrudniano przy różnych pracach w Gostyninie i okolicy. Bezpośrednio po wojnie umieszczono tam Urząd Bezpieczeństwa wraz z aresztem, który w październiku 1948 r. przeniesiono do prawej oficyny obok Ratusza. W okresie powojennym mieściły się tam biuro i hurtownia Miejskiego Handlu Detalicznego. W ostatnich latach funkcjonowały w nim lokale użytkowe. Dziś stoi pusty, ale niebawem to się zmieni.

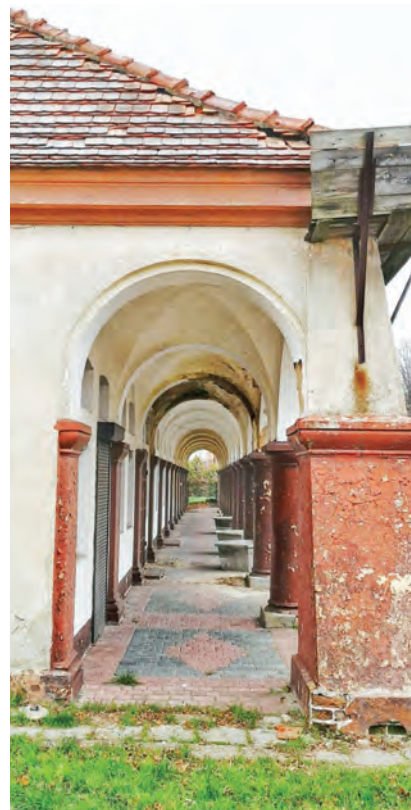
Wkrótce będą imprezy

Arkady są budowlą bardzo charakterystyczną dla Gostynina. Neoklasycystyczny budynek Kramów, który początkowo nosił nazwę jatek miejskich, został wzniesiony około

1924 r. z inicjatywy Michała Żychlińskiego, pierwszego burmistrza Gostynina. Autor projektu nie jest znany. Wszystko jednak wskazuje na to, że obiekt budowała firma „Sektor” z Płocka, należąca do Józefa Głowczewskiego. To przedsięwzięcie prowadziło w latach 1922–1927 budowę szpitala powiatowego w Gostyninie. Wiadomo natomiast, że z firmą współpracował i brał udział w projektowaniu budowli Józef Łuczak (1898–1980), nadzorca dróg i mostów w Gostyninie. Teraz samorząd Mazowsza chce przywrócić im dawną świetność. Stąd właśnie pomysł na stworzenie oddziału Muzeum Mazowieckiego w Płocku – Muzeum Ziemi Gostynińskiej. W nowej placówce kulturalnej organizowane będą wystawy, zajęcia edukacyjne i animacyjne oraz koncerty.

– Ekspozycję nowego muzeum utworzą nasi historycy we współpracy z historykami i regionalistami ziemi gostynińskiej – mówi dyrektor Muzeum Mazowieckiego w Płocku **Leonard Sobieraj**. – Głównym tematem wystawy stałej będzie historia miasta i zamku gostynińskiego, ukazująca również wielokulturowość

regionu – w tym związki ze społecznością żydowską. Chcemy pokazać dziedzictwo kulturowe i wieloetniczną społeczność zamieszkałą w tym rejonie. Ludzi współpracujących ze sobą, szanujących swoją odrębność i pracujących na rzecz wspólnoty i miasta – zapowiada.



Fot. Tomasz Topczewski



Kulturalne Mazowsze

Dorota Mądral

OFERTA SAMORZĄDOWYCH INSTYTUCJI KULTURY

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany organizacyjne prezentowanych wydarzeń.



SERDECZNIE ZAPRASZAM

**Jacek Boniecki, dyrektor
Państwowego Zespołu Ludowego
Pieśni i Tańca „Mazowsze” im.
Tadeusza Sygietyńskiego w Karolinie,
zaprasza**

Sytuacja panująca w kraju i na świecie zmieniła plany „Mazowsza”. Byliśmy zmuszeni zrezygnować z zaplanowanych dużych tras koncertowych. Jednak cały czas działamy, zarówno w formule online, jak i na żywo, grając dla publiczności. Przygotowujemy się do koncertów pasyjnych, gdzie oprócz pieśni wielkopostnych wykonamy „Requiem” W. A. Mozarta, w tym 27 marca na Jasnej Górze (transmisja przez nasze media społecznościowe). 20 i 21 marca w siedzibie zespołu w Otrębusach zagramy „Kalejdoskop Barw Polski”, a w kwietniu, z okazji Międzynarodowego Dnia Tańca zaprezentujemy program poświęcony dokonaniom naszego nieodżałowanego choreografa Witolda Zapały. Zapraszamy na nasze koncerty i do śledzenia strony internetowej. Przed nami także, zbliżające się wielkimi krokami, otwarcie Pałacu Karolin, czyli Centrum Folkloru Polskiego. ■

Fot. arch. PZPT Mazowsze

WYSTAWA

do 29.08

Muzeum Azji
i Pacyfiku
www.muzeumazji.pl

ŚWIAT AJNÓW. OD BRONISŁAWA PIŁSUDSKIEGO DO SHIGERU KAYANO

Wyjątkowa ekspozycja, na którą składają się materialne świadectwa kultury autochtonicznej ludności Japonii. Można będzie zobaczyć przedmioty związane z codziennością Ajnów (narzędzia, stroje) oraz światem wierzeń i obrzędów. Osobną kategorią są współczesne wyroby „Ainu Design”, funkcjonujące jako sztuka pamiątkarska, a także eksponaty ukazujące wierzenia i ajnuskie obrzędy. Zgromadzone obiekty ilustrują proces zmian zachodzących w ciągu ostatnich 150 lat. To muzealny zapis zaniku jednej z najciekawszych autochtonicznych kultur tej części świata, którą od zapomnienia ocalił etnograf Bronisław Piłsudski. ■

Fot. arch. naziemne Muzeum Miejskie w Żarach

Nóż makiri, era Taishō (pocz. XX w.),
ze zbiorów Muzeum Miejskiego
w Żarach





EKSTRAWIADOMOŚĆ

VII Ogólnopolski Konkurs Literacki „O Laur Pośła Prawdy”

Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, Związek Literatów na Mazowszu zapraszają do wzięcia udziału w VII Ogólnopolskim Konkursie Literackim „O Laur Pośła Prawdy”. Celem konkursu jest przypomnienie i promocja twórczości Aleksandra Świętochowskiego – wybitnego polskiego pozytywisty. Konkurs odbywa się w dwóch kategoriach wiekowych: dla młodzieży w wieku 16–21 lat oraz dla autorów starszych niż 21 lat. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 20 maja. Szczegółowe informacje na stronie: www.muzeumciechanow.pl



Fot. Piotr Michalski



SYMULATOR

18 i 31 marca,
w godz.
9.00–16.30

Stacja Muzeum
w Warszawie
www.stacjamuzeum.pl

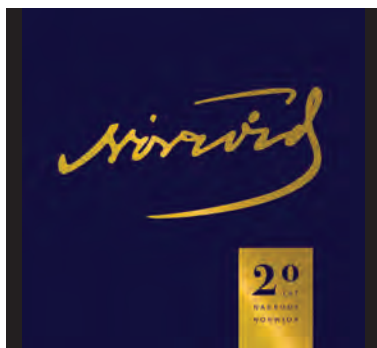
SYMULATOR
LOKOMOTYWY EU07

Kto z nas, będąc dzieckiem, nie marzył o poprowadzeniu kilkudziesięciotonowej lokomotywy? Symulator jest idealnym sposobem na spełnienie tych marzeń. Przejazdy z instruktorem. Bilety są dostępne na stronie internetowej muzeum.

EKSTRAWIADOMOŚĆ

XX edycja Nagrody im. Cypriana Kamila Norwida

Zapraszamy ogólnopolskie związki twórcze lub ich oddziały, uczelnie wyższe, instytucje kultury, wydawnictwa i redakcje oraz artystów do zgłaszania kandydatów do XX edycji Nagrody im. Cypriana Kamila Norwida w kategoriach: Literatura, Muzyka, Sztuki plastyczne, Teatr za dzieło lub kreację powstałe w roku 2020 oraz do Nagrody „Dzieło Życia” przyznawanej za całokształt twórczości! Na zgłoszenia czekamy do 30 kwietnia br. Więcej informacji na www.nagrodanorwida.pl



WYSTAWA

do 11 kwietnia

Muzeum Regionalne
w Siedlcach
www.muzeumsiedlce.art.pl

Fot. Andrzej Baranowski



Władysław
Hofman,
Portret
Władysława
Jędrzejczaka,
olej, płyta
pilśniowa,
40,3x55,7 cm

NOWE NABYTKI ZBIORÓW SZTUKI
MUZEUM REGIONALNEGO
W SIEDLCACH

Ekspozycja złożona z nabytków zbiorów sztuki, które trafiły do muzeum w ostatnich 2 latach. Wśród nich znalazły się m.in.: obrazy Władysława Hofmana oraz jego rysunki z lat 40. XX w., kompozycje Jerzego Tchórzewskiego, plakietka odlana w brązie autorstwa Henryka Albina Tomaszewskiego, prace Małgorzaty Łady-Maciągowej. Do zbiorów sztuki kupiono również pejzaż Jana Komara i obrazy siedleckich malarek: Barbary Rękawek, Haliny Trebnie-Liss, Stanisławy Hardejewicz.

MAZOWIECKIE ZAPUSTY – WSPOMNIENIA

Fot. Piotr Penda



WYSTAWA CZASOWA

do 31 marca

Muzeum Szlachty
Mazowieckiej
w Ciechanowie

www.muzeumciechanow.pl

Wystawa prezentuje dokumentację z odbywających się cyklicznie od 1981 r. Przeglądów Zespołów Zapustnych. Na ekspozycji można obejrzeć fotografie, plakaty ręcznie rysowane i drukowane, zaproszenia, transparenty, mapę Mazowsza z zaznaczonymi miejscowościami, które pełniły rolę gospodarzy wydarzenia, a także oryginalne maski towarzyszące imprezie, zachowane w zbiorach etnograficznych muzeum.

EKSTRAWIADOMOŚĆ

Muzeum Ikon ks. Stanisława Drąga

W Radomiu działa prywatne Muzeum Ikon, utworzone przez ks. kan. Stanisława Drągę, w którym można obejrzeć napisane przez niego ikony. Placówka ma swoją siedzibę przy Pl. Konstytucji 3 Maja 3. Książ. Stanisław Drąg pisanie ikon zajmuje się od 51 lat. Stworzył ich w sumie ponad 1900. W jego zbiorach znajduje się około 400 ikon, natomiast około 1500 jest w prywatnych kolekcjach, również za granicą. Ks. Drąg jest członkiem Stowarzyszenia Muzealników Polskich. Za swoją działalność był wielokrotnie nagradzany. Otrzymał m.in. Medal Pro Memoria oraz Nagrodę im. Zygmunta Glogera.


MUZEUM IKON
KS. STANISŁAWA DRĄGA

Plac Konstytucji 3 Maja 3
Radom
tel. 600 116 367

EKSTRAWIADOMOŚĆ

100 zgłoszeń nadesłano do szóstej edycji Nagrody Literackiej im. Witolda Gombrowicza.

Współorganizatorem wydarzenia jest Muzeum Witolda Gombrowicza, instytucja Samorządu Województwa Mazowieckiego. Spośród nadesłanych książek kapituła wybierze pięcioro nominowanych. Ich nazwiska poznamy w czerwcu, zaś laureata – we wrześniu. Ustanowiona przez radomski nagroda przyznawana jest debiutującym pisarzom i uznawana za jedno z najważniejszych literackich wyróżnień w Polsce. Więcej informacji na stronie internetowej www.nagrodagombrowicza.pl.

Fot. Dominik Antonik



Fot. Dominik Antonik





Wystąpił znakomity pianista **Przemysław Lechowski**. Koncertowi towarzyszy poezja w wykonaniu aktora **Tomasza Ciachorowskiego**. Artysta prezentuje poezję polską, m.in. Haliny Poświatowskiej, Leopolda Staffa, Wiśławy Szymborskiej. Organizatorami wydarzenia są: Europejskie Centrum Artystyczne im. Fryderyka Chopina i Sannickie koło TIFC. ■

KONCERT**transmisja
na kanale
YouTube**

Europejskiego
Centrum
Artystycznego
im. Fryderyka
Chopina
w Sannikach
www.ecasanniki.pl

KONCERT CHOPIN MUZYKA- -POEZJA

WYSTAWA**do 30
czerwca**

Muzeum im. Jacka
Malczewskiego
w Radomiu
www.muzeum.edu.pl

fot. Dagnia Górc

HISTORIE W TOREBKACH ZAKŁĘTE

Na wystawie prezentowanych jest ponad 300 torebek różnego typu (z okresu od XIX do XX w.), m.in.: pompadurki, reticule, torebki z dalekowschodnimi motywami z lat 20., gobelinowe, koralikowe, żakardowe. Oprócz torebek europejskich są również torebki pochodzące z Afryki, Azji, Australii i Oceanii, Ameryki Północnej i Południowej. Dopelnieniem ekspozycji są stroje damskie z tego samego okresu, co torebki oraz malarstwo z wizerunkami kobiecymi. ■

Sercem Mazowszanin

Jan Lityński

ZDAŻYŁ NA KAŻDĄ REWOLUCJĘ¹

Agnieszka Bogucka

W lutową niedzielę media podały informację o tragicznej śmierci legendarnego opozycjonisty. Zginął w nurcie Narwi, ratując przed utonięciem swojego psa, pod którym załamał się lód.



Dla nas jest człowiekiem, który walczył o wolność i demokrację, a jego nazwisko związane jest z wieloma ważnymi momentami z historii naszego kraju. Jednak z suchych biogramów nie dowiemy się, jakim był człowiekiem. Świadectwo takie składają bliskie mu osoby, wspominając Jana Lityńskiego w niezwykle przejmujący sposób.

Wiecznie zaangażowany

„Bo Janek był we wszystkim, co w Polsce najważniejsze i najodważniejsze: za Marzec '68 wyrzucili go ze studiów, dostał dwa i pół roku, w 1976 był wśród założycieli KOR-u, współtworzył słynny »Biuletyn Informacyjny«, w 1977 roku redagował »Robotnika«, nielegalne pismo walczące o niezależny ruch związkowy, w 1980 został doradcą »Solidarności«, 13 grudnia 1981 internowany, potem aresztowany, bo komuniści bali się go wypuścić”².

Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu, sprawował mandat posła I, II i III kadencji, do parlamentu dostał się z list Unii Demokratycznej i Unii Wolności. W latach 2010–2015 był doradcą prezydenta Bronisława Komorowskiego ds. kontaktów z partiami i środowiskami politycznymi. „Przyjaźnił się niemal ze wszystkimi. Ze wszystkimi rozmawiał. Nie wiem, co trzeba byłoby zrobić, żeby mu zejść za skórę i żeby zerwał z kimś znajomość. (...) Był wybitnym

intelektualistą, rozdyktowanym, stale w dialogu, polemice. (...) Ale nie miał w sobie nic z zarozumiałego mądrale, uwielbiał i potrafił rozmawiać z robotnikami nie tylko w czasach KOR, z chłopami”³. Wraz z żoną, Elżbietą Bogucką, prowadzili dom otwarty – pełen rozmów i dobrej kuchni.

Zginął tak, jak żył

Jego przyjaciele i współpracownicy żegnają Go pięknymi słowami, które są najlepszym dowodem na to, jak niezwykłą był osobą. „Janek Lityński. Nigdy nie kalkulował. Zawsze pomagał. Jakie życie, taka śmierć” – napisał Donald Tusk. „Janek traktował politykę jako troskę o dobro wspólne, walczył o wolność i sprawiedliwość dla najstarszych, okazując wielką osobistą odwagę wybierał w życiu najtrudniejsze misje. Pozostał wierny zasadom i ludziom, był prawy i bezinteresowny. Zawsze szanował godność człowieka, również w swoim przeciwniku”⁴.

1946

18 stycznia urodził się w Warszawie

1968

aresztowany i skazany za udział w protestach Marca

1981

internowany za działalność opozycyjną

1989

uczestniczy w obradach Okrągłego Stołu

1989–2001

pełni mandat posła Sejmu RP

¹ Tekst Seweryna Blumsztajna o Janie Lityńskim, Gazeta Wyborcza/Duży Format, 9 sierpnia 2008 r.
² Ewa Kulik-Bielińska, dyrektorka Fundacji Batorego, oko.press/jan-litynski-nie-zyje/

³ Tamże.

⁴ <http://nekrologi.wyborcza.pl/0,11,,505183,Jan-Lity%C5%84ski-kondolencje.html>



Po renowacji wróciła do Radomia lada ze słynnej apteki „Pod Białym Orłem”. Przepiękny element wyposażenia będzie można wkrótce obejrzeć w Muzeum Historii Radomia, które powstaje w zabytkowych kamienicach Gąski i Esterki.

Była najdłużej działającą apteką w Radomiu, nieprzerwanie prawie 180 lat w jednym miejscu. – *Założył ją Jan Karol Burchard już na przełomie XVIII/XIX w. Mieściła się wówczas w drewnianym domu* – mówi **dr Adam Duszyk** z Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. I opowiada, że kolejny właściciel przeniósł aptekę do budynku murowanego, gdzie zajmowała cztery pokoje, strych i trzy piwnice.

Aptekarskie zabytki

– *Godło apteki „Orzeł Biały” namalowano na suficie izby dyspensacyjnej, a także na wszystkich naczyniach aptecznych* – dodaje historyk.

W okresie Powstania Styczniowego apteka służyła jako punkt kontaktowy dla polskich żołnierzy, co miało swoje przykre konsekwencje. – *Właściciel apteki otrzymał od gubernatora radomskiego nakaz usunięcia malowidła z sufitu oraz zniszczenia naczyń. Na szczęście został on później złagodzony i całe szkło udało się uratować* – tłumaczy ekspert z muzeum.

W 1950 r. apteka została upaństwowiona, a organem zarządzającym został Cefarm w Kielcach. – *Kilkanaście lat później, w niewyjaśnionych okolicznościach, zabytkowe naczynia będące wyposażeniem apteki zostały przekazane Muzeum Farmacji w Krakowie* – dodaje muzealnik.

Pocztówka z Mazowsza

NIE ŁADA eksponat

Agnieszka Bogucka

Łada jak nowa

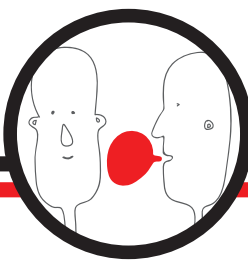
Na początku lat 90. XX w. apteka „Pod Białym Orłem” została sprywatyzowana i w tej formie działała aż do likwidacji w 2013 r. Zabytkowe meble zostały wpisane do inwentarza Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. – *Część z nich była tak zniszczona, że nie dało się już nic zrobić. Na szczęście większość zachowała się w dobrym stanie i będzie można przywrócić im dawny blask* – zaznacza dr Duszyk.

Do Radomia wróciła już po renowacji lada apteczna – najważniejszy i najbardziej efektowny element umeblowania apteki „Pod Białym Orłem”. Pozostałe części wyposażenia wrócą do Radomia w pierwszym kwartale br. Będą to m.in.: zegar, a także wszystkie regały ze szklanymi witrynami.

Muzeum im. Jacka Malczewskiego na realizację zadania „Modernizacja i adaptacja zabytkowych kamienic Gąski i Esterki na potrzeby utworzenia stałej wystawy archeologiczno-historycznej” otrzymało dotację z budżetu Samorządu Województwa Mazowieckiego – ponad 4,3 mln zł. ■



PODSŁUCHANE



PODPATRZONE

ciekawostki Mazowsza

SUKCES LICEALISTKI
NA SKALĘ EUROPEJSKĄ!

Mazowszanka, 17-letnia Krystyna Paszko, zdobyła nagrodę Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Spotecznego za Solidarność Obywatelską 2020. Licealistka z Warszawy stworzyła fikcyjny sklep internetowy „Rumianki i bratki”. Oferuje on pomoc ofiarom przemocy domowej, która nasiliła się w dobie pandemii. Wystarczy, że skontaktują się one ze sklepem i złożą zamówienie, które w rzeczywistości jest szyfrem. Brawo za pomysłowość!

WYPOŻYCZ „MAZOWSZE”

Lokalna prasa, ogólnopolskie dzienniki czy tygodniki oraz pisma specjalistyczne, a wśród nich **nasz miesięcznik „Mazowsze serce Polski”**. Tak na półkach prezentuje je **Miejska Biblioteka Publiczna im.**

H. Sienkiewicza w Płońsku i zachęca do wypożyczania tak samo jak książki. Fajna sprawa! Dziękujemy!



Fot. arch. biblioteki

ZDANIEM RADNEGO

JAKA LEKCJA Z NAUKI
ZDALNEJ?

Fot. arch. UMWM

Krzysztof Piotr Skolimowski (KO) przewodniczący Komisji Edukacji, Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Edukacja w dobie pandemii będzie mieć podobny efekt jak tajne nauczanie w czasie II wojny światowej. I wtedy, i obecnie, uczą się głównie ci, którzy mają silną motywację. Jeśli ktoś nie chce się uczyć, to może „zniknąć” z systemu edukacji. Dzieje się tak mimo tytanicznego wysiłku nauczycieli. W konsekwencji będziemy mieć pokolenie epoki koronawirusa, które po zakończeniu pandemii będzie musiało uzupełnić wiedzę.

Artur Czapliński (PiS) wiceprzewodniczący Komisji Polityki Społecznej i Prorodzinnej

Na pewno będzie dużo problemów zarówno dydaktycznych, jak i wychowawczych, z którymi już mamy do czynienia. Innym aspektem jest sytuacja psychologiczna i społeczna uczniów podczas edukacji zdalnej. We wszystkich przypadkach wspólnie musimy zadbać o minimalizowanie ewentualnych strat pedagogicznych. Jeżeli będzie to nasza wspólna sprawa i podejmiemy do problemów odpowiedzialnie, wierzę, że wszystko dobrze się skończy.



Fot. arch. UMWM

KALENDARIUM MARZEC

591 LAT TEMU

4 marca 1430 r.

Władysław II Jagiełło, przebywający w swoim folwarku łowieckim w Jedlni, złożył pieczęć na dokumencie nadającym szlachcie specjalne prawa. Do historii przeszedł on jako przywilej jedlneński



Fot. Wikipedia/Archiwum Państwowe w Poznaniu

190 LAT TEMU

31 marca 1831 r.

Powstanie listopadowe: stoczono bitwę pod Dębem Wielkim



Fot. Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

95 LAT TEMU

21 marca 1926 r.

założono klub sportowy Broń Radom

1 ROK TEMU

8 marca 2020 r.

odkryto pierwszy przypadek koronawirusa na Mazowszu



50 LAT TEMU

24 marca 1971 r.

powołano Muzeum Etnograficzne w Sierpcu. W 1987 r. przekształcono je w Muzeum Wsi Mazowieckiej

Fot. arch. Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu



Smaki Mazowsza

Wielki Post to w chrześcijańskiej tradycji czas szczególnie, przygotowujący wiernych do obchodów świąt wielkanocnych. Dawniej na Mazowszu ten spokojny czas przerywały jedynie obchody „pótpościa”, podczas których hucznie przypomniano o nadchodzących świątach, wiosnie i obfitości jedzenia. Przeważająca część 40-dniowego postu upływała na modlitwie i samoograniczeniu dotyczącym rozrywki i używek, ale przede wszystkim spożywania mięsa. Z racji tego, że pogoda w tym okresie z reguły nie rozpieszczała, a Mazowszanie przygotowywali już swoje gospodarstwa do wiosennych pracy polowych i wracali do domów zmęczeni i zziębnięci, konieczna była szybka rozgrzewka. Stąd popularność wszelkiego rodzaju żurów, jarzynowych zup gotowanych na wodzie, nieokraszonych kasz, ziemniaków i śledzi.

Dorota Ł. Cichocka

POSTNE A PYSZNE!

ŻUR OWSIANY ZE ŚMIETANĄ I TWAROGIEM

PRZYGOTOWANIE

Płatki owsiane zemleć w młynku do kawy i wsypać do kamiennego garnka, rozmieszać z przegotowaną wodą o temp. ok. 50°C. Garnek obwiązać (np. gazą) i postawić w ciepłym miejscu na 5–7 dni. Ugotować ziemniaki, odcedzić wywar do rondla, dodać zakwas owsiany i zagotować. Wymieszać mąkę ze śmietaną, wlać do zupy, zagotować, posolić do smaku. Do każdego talerza wsypać pokruszony ser i posiekany koperek. Podać z ziemniakami.

Zapraszamy
koła gospodyń
wiejskich do nadsyłania
swoich zdjęć i przepisów
na potrawy regionalne
(i nie tylko!) na adres:
sercepolski@mazowsza.pl

SKŁADNIKI

- ✓ 1,5 l wywaru z ziemniaków
- ✓ 3/4 szklanki śmietany
- ✓ 2 łyżki mąki
- ✓ 15 dag chudego twarogu
- ✓ sól, posiekany koperek
- zakwas:**
- ✓ 3 szklanki mąki owsianej
- ✓ 2 l wody

Uwaga, konkurs!



Fot. arch. UMWM

Środa popielcowa wypada między 4 lutego a 10 marca, to 46 dni przed Wielkanocą. Popiół, którym posypuje się głowy wiernych, pochodzi z palm poświęconych w minionym roku podczas Niedzieli Palmowej. Co dziwne, wierni w tym dniu są zobowiązaniu do udziału w mszy świętej.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu zaprasza dzieci i młodzież do udziału w kolejnej już edycji konkursu na najpiękniejszą palmę wielkanocną. Prace można zgłosić w kategorii indywidualnej lub zespołowej do 22 marca br. Rozstrzygnięcie konkursu w Niedzielę Palmową. Więcej informacji na www.mwmskansen.pl.

MISJONARZ W CYWILU

Miał być misjonarzem, a został bokserem

ROZMAWIAŁA Dorota Mądrał

Jako dziecko Mieczysław Mierzejewski chciał być misjonarzem. Życie pokierowało go na ring bokerski. Sportowa kariera nie przeszkodziła mu jednak zająć się tzw. trudną młodzieżą.

Dorota Mądrał: Pamięta Pan swoją pierwszą walkę bokerską?

Mieczysław Mierzejewski: Oczywiście! Choć było to bardzo dawno temu (śmiej), bo w 1956 r. Trzeba było stoczyć trzy walki. A że byłem sprawny fizycznie i dobrze przygotowany, wygrałem i zdobyłem Pierwszy Krok Bokerski – tak to się nazywa.

A najgroźniejszy Pański przeciwnik w sportowej karierze?

To Józef Grudzień. Mistrz olimpijski, wicemistrz olimpijski, kilkakrotny mistrz Europy i Polski. Jeden z najlepszych pięściarzy w historii polskiego boks. W mistrzostwach Warszawy przegrałem z Józkiem w 1959 r. w finale. Byłem wtedy juniorem, on doświadczonym zawodnikiem, 2 lata starszym ode mnie. To był sukces, że przetrzymałem trzy rundy (śmiej).

Jak trafił Pan na ring?

Mój starszy brat Witold wyjechał do Olsztyna. Tam ukończył szkołę, podjął pracę i jednocześnie boksował w klubie „Budowlani” Olsztyn. Gdy przyjeżdżał do rodzinnego domu, przywoził rękawice bokerskie i uczył mnie, kilkulatka, boksowania. Gdy skończyłem szkołę podstawową w Ostrołęce, wyjechałem do Warszawy. Miałem wówczas 14 lat i zaszcze-

pionego przez brata bakcyła boks. Ale – muszę przyznać – nie miałem i nie mam zawadiackiej natury, a raczej spokojną.

Czyli boks i sportowe areny to spełnienie dziecięcych marzeń.

Zaskoczę Panią. Kiedy byłem dzieckiem, chciałem zostać misjonarzem. I gdybym nie wyjechał z Ostrołęki, to pewnie tak by się stało. Ale zacząłem boksować i zmieniły się plany. Gdy mieszkaliśmy na Ochocie, zapisałem się do najbliższego klubu, czyli Skry Warszawa. To był 1955 r. I tak się rozpoczęła się moja przygoda z pięściarstwem. Ze Skry „ściągnęli” mnie do Jeleniej Góry. Tam przez 13 kolejnych lat mieszkaliśmy, boksowałem i pracowałem na wydziale elektroniki Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej. W Warszawie skończyłem Technikum Kolejowe. Później studiowałem na Wojskowej Akademii Technicznej. Ukończyłem też Akademię Wychowania Fizycznego. Po zakończeniu kariery sportowej, a były to lata 1969–70, zostałem trenerem młodych adeptów pięściarstwa.

Wyszkolił Pan wielu bokerskich mistrzów...

Szkoliłem setki, jeśli nie tysiące młodych. Trenowałem dziesiątki

mistrzów, wśród nich zwycięzców pucharu Polski. Część z nich zaszła wysoko w sportowej karierze. Nie chciałbym wymieniać nazwisk, aby kogoś nie pominąć i nie urazić. W Ostrołęce organizowałem Mistrzostwa Polski, zawody Pucharu Polski. Szczególnie utkwiło mi w pamięci jedno wydarzenie: gdy mój zawodnik Roman Wysocki wygrał w Moskwie Turniej 7 Stolic. Płakałem z radości jak dziecko, gdy grano nasz hymn narodowy. Takie to było dla mnie ogromne przeżycie. Nawet silniejsze, niż wtedy, gdy sam stałem na podium jako zawodnik. Jako trener często się wzruszałem, zwłaszcza w takich momentach.

Dlaczego? Skąd te emocje?

W całej mojej działalności sportowej najważniejsze było wychowanie, odciągnięcie młodych ludzi od złej ulicy. Pracowałem też z młodzieżą z tzw. trudnych rodzin. Pamiętałem czas, gdy jako nastolatek byłem w wielkim mieście zdany na siebie. Bywało, że nie miałem gdzie spać albo co jeść. Pierwszy rok w Warszawie był tragiczny. Było tak, dopóki nie zacząłem uprawiać sportu. Jako dorosły nigdy o tym nie zapomniałem i miałem na uwadze, by biednym, najbardziej potrzebującym pomagać, jak tylko mogłem, również finansowo. Starłem się przekazać im pozytywne wartości. Uważam to za największy mój sukces. Wyniki sportowe nie liczą się tak bardzo. Ludzie i tak o nich zapomną. Ale że chłopców, moje dzieci – jak o nich mówię – wychowałem na wspaniałych ludzi, to pozostanie na zawsze. Niektórzy mówią mi: „Mieciu, ty byłeś przecież misjonarzem,

Fot. Jan Jakub Smarzewski



MECZYSŁAW MIERZEJEWSKI

W latach 1955–1970 bokser „Skry” Warszawa oraz „Polonii” Jelenia Góra i „Dolnoślązaka” Jelenia Góra. Członek kadry narodowej Polski w latach 1959–1962, zwycięzca wielu turniejów międzynarodowych. Inicjator i szkoleniowiec ostrołęckiego boks. Przez sport wychowywał dzieci i młodzież także z „trudnych społecznie” rodzin. W latach 1978–2002 szkoleniowiec MZKS i MKS „Narew” Ostrołęka. W latach 1960–1996 żołnierz lotnictwa WP, aktualnie płk w stanie spoczynku. W latach 1977–1999 pracownik Urzędu Wojewódzkiego w Ostrołęce. Od 2002 r. wieloletni trener Victorii Ostrołęka. Obecnie na emeryturze.

tylko cywilnym”. To na pewno była moja misja, którą starałem się wypełnić. Moje życiowe credo brzmi: „Tylko ten, co w walce sportowej poznał smak zwycięstwa, ale i gorycz porażki, potrafi zrozumieć drugiego człowieka. Tylko ten potrafi zrozumieć bliźniego”. Tymi zasadami kierowałem się także w wychowaniu moich dwóch synów.

Kontynuują Pana sportowe tradycje?

Tak, obaj poszli w moje ślady, z czego jestem bardzo zadowolony. Starszy syn był trenerem, przejął pateczkę po mnie. Drugi trenował boks, ale przerzucił się na piłkę nożną, bo w tej dyscyplinie miał lepsze wyniki.

Mimo że na emeryturze, cały czas jest Pan aktywny. Co pomaga zachować dobrą formę?

Wycofałem się z działalności sportowej, trenerskiej 4 lata temu. Mimo to nadal uprawiam sport, biegam. Poza tym mam w domu prywatne Muzeum Boks – jedyne takie w Polsce.

Pewnie ma Pan mnóstwo osobistych pamiątek związanych z tą dyscypliną.

Zdecydowanie! Gdy budowałem dom, od razu jedno pomieszczenie wygospodarowałem na zbiory związane z moją działalnością sportową, zawodową, wojskową. Są tu puchary, dyplomy, zdjęcia, medale, wydawnictwa. Kilkaś sztuk różnych przedmiotów. Jako sportowiec i szkoleniowiec byłem w wielu krajach, m.in. w Kanadzie, Australii, Chinach, Brazylii. Stamtąd również pochodzą pamiątki. Jest także szabla od wojewody na zakończenie pracy zawodowej w urzędzie wojewódzkim i medal Pro Masovia od marszałka Adama Struzika oraz puchar prezydenta Ostrołęki na pożegnanie ze sportem.

Od dłuższego czasu słysząc pomysły dotyczące podziału Mazowsza. Co Pan o tym myśli?

Uważam, że to głupota. Gdy powstało 49 województw, byłem za, to był dobry podział. Województwo ostro-

łęckie i Ostrołęka dużo zyskały. Teraz to tylko polityka.

Ma Pan jakieś marzenia?

Zdrowia i jeszcze raz zdrowia. Dla tego biegam. Robię to również po to, żeby za kilka lat móc z prawnukami trenować i wprowadzić ich w sport. I jeszcze jedno: chciałbym być dumny ze swojego kraju. ■



wiersze CZYTELNIKÓW

Elżbieta Maliszewska

W Płocku mieszka od 40 lat.

Należy do Państwowego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Płocku.

Znak równości

(dla dzieci z autyzmem)

Nie bójmy się inności

Nieznani byli twórcami

To niebo zesłało z miłości

I za to kochamy pasjami

Te małe isierki – nadzieję

Dla Ciebie tato i mamę

Często kłopoty rozwiewa

Bo one kochają tak samo

Niech niebo pokory uczy nas

I wzywa do wielkiej miłości

Nieważne z jakich to klas

Postawmy wielki znak równości

Wiesława Kurpiewska

Opublikowała dwa tomiki wierszy:

„Spotkanie z utratą” (2011) i „Laurowe gwoździe” (2012) oraz antologię poetycką „Echa z dna serca” (2019).

Obdarowani

Choćby obaj byli najbiedniejsi na świecie
a każdy z nich by miał tylko

po kamiennym sercu, które akurat
komuś się przydało przy jakiejś tam budowie,

choćby obaj byli najbiedniejsi na świecie

i żaden z nich nie miał już serca,

to książkę zawsze będzie umiał

rozmnożyć chleb, a poeta słowa.

Pobożna plotka

Pewien nobliwy braciszek znalazł

brata w ogórku a siostrę w biedronce.

Bliźniami mu byli zajacek, stokrotka i stońce.

– Lud Boży traktował jak stonkę.

Wiesław Lachiewicz

Pierwszy wiersz opublikował w 1979 r.

Od tamtego czasu jego poezje były drukowane w „Kamieniu”, „Zielonym Sztandarze”, „Tygodniku Kulturalnym”, a ostatnio w magazynie „Apetyt na zdrowie”. W 2013 r. wydał tomik „... do światła czy donikąd” w renomowanej Bibliotece LSW.

ona mówi

że nie dorostem do trzeciego wieku

że ciągle o coś pytam

i wciąż jestem ciekawy świata

że zadziwiam się byle czym

ona jest mądra

urocza

zatrzymaj się czasie

nie odchodź w nieznane

jeszcze tyle potrzebuję

jeszcze wiele mogę

a ona taka piękna

jakby na przekór niebu

i przemijaniu

... dziewczynie z Praskiego

Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Zachęcamy pełnoletnich mieszkańców Mazowsza do dzielenia się z Czytelnikami pisanymi przez siebie wierszami. Swoje utwory wraz z krótką notką biograficzną prosimy przysłać na adres e-mail: sercepolski@mazovia.pl

Ciekawostka z Mazowsza

SAMORZĄD MAZOWSZA NAGRADZA STRAŻAKÓW

Druhowie Łukasz Łopaciński z OSP w Zawadach oraz Przemysław Zdanowicz i Konrad Zdanowicz z OSP w Stanisławowie za swoją bohaterską i profesjonalną postawę otrzymali tytuł „Strażaka Miesiąca”.

W listopadzie w Woli Pasikońskiej zderzyły się trzy auta, którymi podróżowało 6 osób. Słyszając syrenę alarmową, druh **Łukasz Łopaciński** ruszył na miejsce zdarzenia swoim autem. Dotarł tam przed

śłużbami ratowniczymi i jako pierwszy podjął działania. W grudniu do zderzenia siedmiu samochodów doszło w miejscowości Zamienie. Poszkodowanych zostało 13 osób, w tym dwaj drhowie z OSP w Stanisławowie. Bracia – **Przemysław i Konrad Zdanowiczowie**, mimo że sami byli uczestnikami wypadku, jako pierwsi przystąpili do udzielenia pomocy innym. Natychmiast po wydostaniu się ze swojego zniszczonego samochodu wezwali służby ratunkowe i rozpoczęli udzielanie pomocy najbardziej potrzebującym. – *W akcjach ratowniczych liczy się*



Fot. Mirosław Oleksiak

każda minuta. Strażacy ochotnicy mają tego świadomość i podejmują działania natychmiastowo. Na takich ludziach zawsze można polegać – zaznacza Janina Ewa Orzełowska członek zarządu województwa, która wręczyła strażakom nagrodę za bohaterską postawę.